

Półmetek wakacji!



Jedni wracają z wakacji, drudzy wyruszają w drogę. Rodzice żegnają swe pociechy drząc o ich losy poza domem. Nic im się jednak złego nie stanie...

O obozach młodzieżowych piszemy dziś na str. 9.

Fot. St. Gawliński

HUTNICY NAD ADRIATYKIEM

Nie można wprowadzić jeszcze mówić o masowości wyjazdów wakacyjnych nad Adriatyk, ale droga z Nowej Huty na jugosłowiańskie wybrzeże morskie staje się coraz bardziej dostępna. Jest to godne podkreślenia osiągnięcie huty i dobrze byłoby, aby zdawała sobie z niego sprawę cała załoga. W ostatnich latach wymiana wczasowiczów z Jugosławią obejmowała zaledwie 100-120 osób w ciągu roku. Jedynym kontrahentem Kombinatu HiL w kraju nad Dunajem i Sawą było przedsiębiorstwo „Ikarus” w Belgradzie.

W bieżącym roku poszliśmy znacznie dalej. Hucie udało się nawiązać wczasową wymianę (bezdewizową, a więc bardzo dla obu stron korzystną) z trzema dalszymi jugosłowiańskimi instytucjami i przedsiębiorstwami.

Pierwszym z nich, naturalnie poza belgradzkim „Ikarusem”, jest — jak informuje dyrektor Tadeusz Staniec — Okręgowy Zarząd Związków Zawodowych w Bania-Luce. Wspólnie z Budostalem-3 uzyskała huta możliwość wyjazdu na urlop dla 90 osób (2 autobusy). Pierwszy turnus — w sierpniu, w renomowanym kurorcie Markarska i drugi we wrześniu, w znanym już hutnikom Herceg Novi.

Drugim kontrahentem huty jest Przedsiębiorstwo PKB — kombinat rolno-handlowo-przemysłowy w Bijeli koło Herceg Novi. Od 15 czerwca do końca września wypoczywać tu będzie

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Po przerwie urlopowej wznowił cotygodniowe dyżury ZESPÓŁ INTERWENCYJNY KF PZPR HiL. Dyżury odbywają się — jak poprzednio — w każdy czwartek w godzinach od 13 do

Zespół Interwencyjny KF wznowił dyżury

15, w sali nr 111, budynek „S” Centrum Administracyjnego. Można zgłaszać się z wszelkimi sprawami, kłopotami, wnioskami itp.

Pierwszy po przerwie dyżur odbył się wczoraj, 1 sierpnia, następny odbędzie się we czwartek 8 bm.

Zakład, z którego nie odchodzą ludzie

Zwykle gdy do kombinatu jeżdżą ważne delegacje, egzotyczni goście i wypada im pokazać kawałek nowohuckiego hutnictwa, wtedy bez wahania wybiera się do Stalowni Konwertorowej, by tam gość zachwycił się ulepszonym procesem otrzymywania stali, i Walcownią Blach Karoseryjnych, która musi mu zaimponować i rozmiarami, i zautomatyzowanym procesem walcowania. Prawda jest bowiem taka, że tu, na miejscu, tej nowoczesności, która dzisiaj i tak już nie wytrzymuje wyścigu z czasem, ostalo się ni mniej ni więcej, tylko właśnie tyle. Ale jest taki zakład (poza wymienionymi), z którego właśnie dzisiaj huta może być dumna — dzisiaj, kiedy mówi się o niej źle, i kiedy wiadomo, że tylko radykalne działania rządu (początek został zrobiony) mogą ją uratować. To ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO w Bochni — jedyny w kraju zakład produkujący blachy elektrotechniczne najwyższej jakości, a także kształtowniki gięte na zimno mające szerokie zastosowanie w każdej dziedzinie gospodarki narodowej.

Niektórzy zazdroszczą hutnikom z Bochni. Mówią: wam to dobrze, macie supernowoczesny zakład, idealne warunki do pracy, czyste powietrze i święty spokój. Nie są to z pewnością „zarzuty” kierowane pod adresem Bogu winnych ludzi, którzy tam pracują, bo żyją i mieszkają akurat w Bochni czy okolicach. To raczej żal przemawia przez krakowskich hutników, że „stara huta” nie jest już taka nowoczesna...

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

SIŁOWNIA SIĘ NIE DAJE

Nadzieja w remontach

Pelnią lata, szczyt upałów i... szczyt prac remontowych w Siłowni. Jeszcze trzy miesiące do pierwszych przymrozków. Co już zrobiono, by nie powtórzyła się „czarna zima” roku 1984/85, kiedy to „strzelali” jeden za drugim kotły, a urządzenia kombinatu pozabawione pary technologicznej, dmuchu, tlenu przestawały pracować, wyhamowywały produkcję? Co już zrobiono i co jeszcze zdoła wyremontować w Siłowni przed przyszłą, oby łagodną, zimą? Na te pytania chciałabym dziś odpowiedzieć.

30 lipca w budynku administracyjnym od rana grzeją kaloryfery. Czy będą grzały w listopadzie?

SPOKOJNIE

Gdy otwieram drzwi, uderza we mnie duszne, wilgotne, gorące powietrze. 25 lipca. Godzina 15.15. Jestem w hali kotłowni na poziomie 8 metrów. Nie mam czym oddychać. Zatrzymuję się przy kotle nr 2. Niewiele zostało ze starego kotła. Stoi już nowa stalowa konstrukcja. Pracownicy z „Remaku” montują i spawają jeszcze jakieś jej elementy. Zamontowano też część

nowego podgrzewacza powietrza. Nie zauważyłam tu typowego dla remontów bałaganu.

Pracują kotły nr 1, 3, 5, 6 i 8. W remoncie jest kocioł siódmy. Pracownicy ZRE — Kraków uwijają się tego popołudnia przy montażu podgrzewacza wody.

Modernizowane są urządzenia AKP i A kotła nr 7; likwidowane stare szafy i pulpity sterownicze są przenieszone do nowej sterowni przy kotle nr 8.

W sterowni rozmawiam z palaczem kotła nr 8. Jak kocioł sprawuje się po

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 31 (1475)

1985-08-02

Cena 5 zł

Z udziałem Józefa Gajewicza

PLENUM KF PZPR HiL

przyjęło harmonogram prac przedwyborczych

We wtorek 30 lipca obradował na swym plenarnym posiedzeniu Komitet Fabryczny PZPR Kombinatu HiL. Udział w posiedzeniu, któremu przewodniczył członek KC, I sekretarz KF Kazimierz MINIUR wzięli: zast. członka KC, I sekretarz KK PZPR Józef GAJEWICZ i zast. kierownika Wydz. Ekonomicznego KK PZPR Stanisław JUSZCZAK.

Obrady poświęcone były jednej tylko sprawie o pierwszorzędym znaczeniu — mianowicie przyjęciu harmonogramu prac przygotowawczych do zbliżających się wyborów do Sejmu PRL oraz omówieniu charakterystyk kandydatów osób rekomendowanych przez hutniczą organizację partyjną na kandydatów na posłów. Może sformułowanie powyższe brzmi trochę dziwnie, jest jednak prawidłowe: chodzi tu rzeczywiście o kandydatów na kandydatów na posłów.

O przygotowaniach do wyborów jakie toczą się już nie od dzisiaj w organizacji partyjnej Kombinatu HiL mówił sekretarz KF Wacław Morawski.

Podkreślił, że wielki potencjał polityczny w postaci ponad 5-tysięcznej organizacji partyjnej huty będzie w kampanii wyborczej dobrze wykorzystany. Członkowie partii z kombinatu zasilą działania terenowych organizacji PZPR na terenie dzielnic i w gminach wiejskich będących terenem zamieszkania hutników. Kilkusetosobowy aktyw partyjny zaangażowany będzie bezpośrednio w pracach obwodowych komisji wyborczych, działać będzie również na forum Konwentu Wyborczego i jako mężowie zaufania.

Odbывают się już w hucie zebrania organizacji partyjnych, na których dyskutowana jest ordynacja wyborcza oraz — w szerszym ujęciu — problematyka zbliżających się wyborów. Dyskusje toczą się również na zebraniach masowych organizacji społecznych w Kombinacie HiL.

Te prace i działania ujęte zostały w harmonogram, w którym określone zostały terminy realizacji jego poszczególnych punktów. Ważne miejsce w harmonogramie zajmują cykl spotkań wyborców-hutników z kandydatami na

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Fot. M. GLADYSEK

Niepotrzebne i niemodne?

Powie ktoś, że zobowiązania, czynny społecznie to przebrzmiała melodia. Otóż nieprawda! Jestem głęboko przekonany, że nie wszystkie treści współzawodnictwa, a więc rywalizacji w pracy, warto są zapomnienia. Jest bowiem w tym ruchu zawarte coś bardzo racjonalnego i jednocześnie wymiennego w społecznym odczuciu.

Pięknych i godnych naśladowictwa przykładów dość niesie życie. Oto z ciekawą inicjatywą wystąpiła załoga Wydziału Przewozów Walcowni ZT Kombinatu HiL. Na wniosek swej organizacji związkowej NSZZ podjęła ona zobowiązanie na cześć Święta Manifestu Lipcowego PKWN. Czyn miał polegać na przepracowaniu przez każdego jednej dodatkowej godziny po normalnych zajęciach zawodowych. Ta godzina zwielokrotniona przez liczbę zatrudnionych miała być użyta do oczyszczania torów kolejowych w po-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

● **PLAN Z NADWYŻKĄ.** Załoga Wielkich Pieców wykonała do 30 lipca 105 proc. zadań. Dodatkowa produkcja wyniosła 14,7 tys. ton surowców. Bardzo dobry rezultat uzyskała załoga Walcowni Drutu: plan wykonała w 107 proc. dając dodatkowo 2,5 tys. ton walcówek. Nie zawiódła załoga Walcowni Gorącej Blach, której nadwyżka wynosi 5,6 tys. ton blachy.

● **W 100 PROC.** Rytmicznie pracuje kilka załóg. W 100 proc. wykonały plan załogi: Zakładu Stalowniczego Walcowni Taśm, Wydz. M-3 w produkcji ogólnie i Wydz. Konstrukcji Słowych.

● **NIEDOBORY.** Nie wykonała planu załoga Wydz. Wlewnic (90 proc. zadań) — niedobór wyniósł 1,5 tys. ton wlewnic i osprzętu hutniczego. Gorszy niż zwykle jest również rezultat walcowników ze Slabinga: plan został wykonany w 97 proc. niedobór — 6,5 tys. ton. Nie wykonała również planu załoga Walcowni Drobnych Profili (niedobór 2,5 tys. ton).

● **REMONTY.** Aż trzy piece martenowskie są w remoncie (nr 9, 10 i 4). 31 lipca zakończył się remont konwertera nr 1: obecnie staje do remontu konwerter nr 2. Poddano również zabiegom remontowym walcarkę narciarską w Zakładzie ZB — B-1.

● **AWARIE.** Po raz drugi już zapalił się transporter dostarczający surowiec do Aglomeracji nr 2 na Wielkie Piece. Pożar w dniu 23 lipca zniszczył ok. 70 metrów transportera. W czasie usuwania skutków awarii pracował transporter zapasowy.

● **ODRABIANIE ZALEGŁOŚCI.** W dalszym ciągu wiele wydziałów huty pomyślnie odrabia zaległości produkcyjne powstałe na początku roku. Do już odrobionych ton dorzuciła nowa załoga Walcowni Wstępnych. W lipcu zmniejszyła ona straty o 7,8 tys. ton kruszcu oraz 6,2 tys. ton kruszcu. Wyrobów gorączkowalonych wyprodukowała hutnicy dodatkowo ponad 5 tys. ton zmniejszając tym samym zaległości.

● **3 TYS. MEGAWATOGODZIN.** Bardzo dobry wynik uzyskała załoga Słowni huty. Do 30 lipca wykonała 129 proc. planu produkcji energii elektrycznej. Dodatkowa produkcja wyniosła 8,822 Megawatogodzinami energii elektrycznej.

● **ŚMIERTELNY WYPADEK.** 23 lipca na wywrotnicy wagonowej nr 2 kombinatu zginął człowiek. Po godzinie 8 rano operator urządzeń przygotowania wsadu Tadeusz Musiał (lat 37, żonaty, troje dzieci) z niewyjaśnionych powodów znalazł się na płycie wywrotnicy. Doznał zgniecenia głowy, a ciało wpadło do leja wywrotnicy. Niech ten tragiczny wypadek będzie dla wszystkich ostrzeżeniem!

● **UPADEK Z WYSOKOŚCI.** 25 lipca podczas montażu urządzeń podstacji elektrycznej w Walcowni Gorącej Blach spadł z wysokości ok. 8 metrów Alfred Biskupski — pracownik HPR. Został przewieziony do szpitala. 28 lipca przy remoncie dachu budynku ZW spadł z wysokości ok. 10 metrów Piotr Czyżycki — pracownik SPRI z Opola. Doznał złamania ręki i ogólnych potłuczeń.

● **MILIONY ZA POSTÓJ WAGONÓW.** 28 lipca średni czas postoju wagonów PKP w hucie wyniósł 28,6 godz. Kara umowna — 2,311,570 złotych. 29 lipca — 29,5 godz. — kara umowna — 2,338,300 złotych. 30 lipca — 29,8 godz. — kara umowna — 2,143,500 złotych. Drogo to hucie kosztuje!

● **PRZYJĘCIA, ZWOLNIENIA.** Do 30 lipca przyjęto do huty 301 nowych pracowników, ponadto 21 z obcych przedsiębiorstw, 154 w ramach „akcji lato”. Praktyki wakacyjne odbywa 89 studentów. Zwolnień było jednak tyle samo co przyjęć.

● **STATKIEM PO WIŚLE.** Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Remontowego zorganizował wycieczkę statkiem po Wiśle. W tej miłej imprezie uczestniczyło 112 osób — młodzieży i ich gości zbowidowców.

PRZEDŁUŻAMY TERMIN

Odpowiedzi na ogłoszony przez redakcję w numerze 29-30 z 19 lipca br. konkurs pn. „Kilka doniosłych wydarzeń w historii Polski Ludowej” można jeszcze nadsyłać do 9 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego).

Na tych biorących udział w konkursie, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi czekają nagrody: radzie turystyczne, neseser, zegarek ręczny, wazon na kwiaty, portfel męski i torebka damska.

Zyczymy szczęścia w losowaniu. (red.)

Z udziałem Józefa Gajewicza

PLENUM KF PZPR HiL

przyjęło harmonogram prac przedwyborczych

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kandydatów na posłów. Spotkania odbędą się m.in. w zakładach i wydziałach huty oraz w 12-tysięcznym środowisku emerytów i rencistów. Plenum KF zaakceptowało przedstawiony mu harmonogram prac przygotowawczych do wyborów.

W drugim punkcie obrad I sekretarz KF Kazimierz Miniur przedstawił charakterystykę kandydatury hutniczej organizacji partyjnej na kandydatów na posłów: są to towarzysze Józef Gajewicz i dotychczasowy nasz hutniczy poseł Stanisław Baranik. Obie te osoby są w środowisku kombinatu doskonale znane. Józef Gajewicz jest członkiem podstawowej organizacji partyjnej Wielkich Pieców i ta właśnie jego macierzysta organizacja partyjna udzieliła mu jako pierwsza rekomendacji. Jego działalność na poprzednio zajmowanych

stanowiskach — trudnych i niezwykle odpowiedzialnych, jest hutnikom również doskonale znana. Poznali go również jako prezydenta miasta Krakowa i obecnie jako I sekretarza krakowskiej organizacji partyjnej. To samo dotyczy Stanisława Baranika — działacza partyjnego i społecznego — bardzo pracowitego i przy tym osoby niezwykle skromnej. Nic więc dziwnego, że członkowie Plenum KF nie mieli żadnych dodatkowych pytań, a obie zaproponowane kandydatury przyjęli w głosowaniu jednomyślnie.

I sekretarz KF pogratulował obu kandydatom rekomendacji. Podkreślił, że tygodnie i miesiące jakie dzielą nas od wyborów będą okresem wielkiej kampanii politycznej w naszym kraju i jednocześnie egzaminem dla wszystkich członków partii z osobistego zaangażowania.

JERZY DANEK

Spotkanie ze związkowcami

Z udziałem sekretarza KD PZPR Józefa Woźniaka i naczelnika dzielnicy Zdzisława Zaręby w miniony poniedziałek w UD odbyło się spotkanie z przewodniczącymi nowohuckich organizacji związkowych zawodowych. Tematem spotkania były sprawy aktualnego zaopatrzenia dzielnicy w podstawowe artykuły oraz zasady ich sprzedaży zarówno w świetle potrzeb załóg zakładów pracy, jak i w świetle obowiązujących zasad i przepisów.

W trakcie zebrania kierownik Wydziału Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług UD Maria Karewicz zapoznała zebranych ze stanem przygotowań handlu do nowego roku szkolnego. Omówiono także zaopatrzenie zakładów pracy w ziemiopłody.

W czasie spotkania szef DUSW p.k. Eugeniusz Matlak poinformował związkowców o stanie dyscypliny w nowohuckich przedsiębiorstwach na tle obowiązywania „ustawy o wychowaniu w trzeźwości”, wskazując m.in. te zakłady pracy, w których zdarzają się przypadki jej łamania.

Kierownik Wydziału Opieki Społecznej UD Krystyna Mazur przedłożyła zebranych informację o funkcjonowaniu Terenowej Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi, wskazując na wciąż niedostateczną adaptację młodych pracowników. Duże pole do popisu rysuje się tutaj dla zakładów pracy. Ich pomoc dla rodzin alkoholików, głównie zaś dzieci, polegać może m.in. na zakupie podręczników szkolnych, opłaceniu kolonii czy obiadów itp.

Naczelnik dzielnicy zapoznał z kolei zebranych z węzłowymi problemami gospodarczo-inwestycyjnymi dzielnicy, zwracając się jednocześnie z prośbą do związkowców o czynne włączenie się w te zagadnienia. Omówił także przebieg kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

Kolejne spotkanie władz administracyjnych dzielnicy ze związkami zawodowymi zaplanowane zostało na połowę września.

U EMERYTÓW I RENCISTÓW

W przededniu Lipcowego Święta w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL odbyło się uroczyste spotkanie hutniczego środowiska emerytalno-rentowego. Udział w nim wzięli: sekretarz KF Wacław Morawski, przewodniczący DRN w Nowej Hucie Edward Cisowski, dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek, przewodniczący ZF ZSMP Andrzej Wortmann, I sekretarz POP tego środowiska Tadeusz Kaczanowski, przewodniczący ZF ZBoWiD Władysław Michalski i przewodniczący Zarządu NSZZ przy Ośrodku Jan Kłos.

Po powitaniu zebranych przez kierownika Ośrodka Mariana Zaka głos zabrał sekretarz KF PZPR Wacław Morawski, który w swoim wystąpieniu omówił historyczne znaczenie Manifestu Lipcowego PKWN. Medalami 40-lecia Polski Ludowej odznaczonych zostało 36 osób, listy gratulacyjne od KF PZPR otrzymało 47 osób, a dyplomy od Zarządu NSZZ Pracowników KM HiL 45 wyróżniających się działaczy związkowych.

W części artystycznej zaprezentowali się aktorzy scen krakowskich w programie „Kwiaty z tamtych lat”. (dom)

Powstał Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej

Z dniem 1 sierpnia br. powołana została do życia w Kombinacie HiL nowa jednostka organizacyjna podlegająca dyrektorowi naczelnemu huty. Jest nią Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej. Ośrodek ten przejął funkcje i zadania dotychczasowego Ośrodka Informacji i Wydawnictw (LI) oraz Rozgłośni Radiowej Kombinatu (DN-3), ponadto dodatkowo — od LK zadania obejmujące badania i analizy społeczne

i od LU — zadania związane z edukacją społeczno-polityczną oraz ekonomiczną załogi.

Jednocześnie z powstaniem tej nowej jednostki organizacyjnej Kombinatu HiL zatwierdzona została jej struktura, zakres zadań i zasady działania. Nadzór funkcjonalny nad działalnością Ośrodka Informacji i Edukacji Społecznej, sprawować będzie dyrektor ds. pracowniczych huty. (jd)

Koleżance KRYSTYNIE PLASZE wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo, Koleżanki i Koledzy ze Strąży Przemysłowej i Działu Spraw Obronnych

Koledze inż. EUGENIUSZOWI JEZIOROWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Kierownictwo ZH oraz Koleżanki i Koledzy

Kol. KRYSTYNIE i kol. JÓZEFOWI PLACHOM z powodu śmierci OJCA i TEŚCIA wyrazy głębokiego współczucia składają

Prezydium ZF LOK KM HiL

Serdeczne podziękowanie Kierownictwu i Załodze Walcowni Slabing ZG/GI za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu naszego drogiego MEŻA i OJCA

STANISŁAWA KEPY składają: Żona i Synowie

W przeddzień obchodów Lipcowego Święta, a dokładnie 19 lipca, odbyło się w Kombinacie HiL uroczyste spotkanie ludzi, którzy swoją pracą zawodową i działalnością społeczną dobrze zasłużyli na miano ludzi dobrej hutniczej roboty. Udział w tym spotkaniu wzięli: przewodniczący DRN w Nowej Hucie Edward Cisowski, przewodniczący Rady Dzielnicowej PRON Jan Kucharski, Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba, sekretarz KF PZPR HiL Wacław Morawski, dyrektor naczelną Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka, dyrektorzy Janusz Razowski, Stefan Niziołek i Adam Kotula, wiceprezes ZK NSZZ Jerzy Lichoń i

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

przewodniczący ZF ZSMP Andrzej Wertmann. Obecny był również szef Woj. Sztabu Wojskowego w Krakowie p.k. Ryszard Dmochowski.

Przebieg tego spotkania był zupełnie nietypowy. Nie było długich referatów i wielkich wystąpień: okazało się, że te same treści można wyrazić w nowym, zwięzłym stylu. O święcie lipcowym naszego narodu bardzo ciekawie mówił sekretarz KF W. Morawski. Wyraził w swym wystąpieniu cześć i uznanie dla hutniczego trudu. Serdeczne życzenia i gratulacje przekazał następnie wyróżniającym się w pracy hutnikom naczelnik dzielnicy Zdz. Zaręba.

Jeszcze jedno ciekawe nowum. Otóż przewidzianych do dekoracji odznaczeniami państwowymi i innymi wyróżnieniami pracowników tym razem nie wywoływał nikt do wystąpienia przed podium. Nazwiska wyróżnionych podał wcześniej „Głos”, a dekoracja odbyła się w rzędach, w których zasiadli wyróżnieni pracownicy. Było jednak odznaczeń nieco więcej niż wcześniej ogłoszono, dlatego z przyjemnością przytoczę nazwiska. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: Józef Zdradzisz — długoletni pracownik huty i działacz społeczny, kierownik LI oraz Stanisław Radwański — emeryt, były pracownik ZM. Medalem „Za zasługi dla obronności kraju” odznaczony został dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek. Złotą Odznaką „Za zasługi dla kombinatu HiL” wyróżnieni zostali Władysław Grymek z TP i Zdzisław Pałka z „Energoaparatury”. Medalem 40-lecia Polski Ludowej odznaczony został Janusz Engel — rencista, długoletni pracownik LK.

W części artystycznej spotkania wystąpili artyści scen krakowskich. (jd)

POTRZEBNI INŻYNIEROWIE I TECHNICY

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina zatrudni od zaraz 10 inżynierów budowlanych lub techników budowlanych z uprawnieniami budowlanymi. Dla 2 inżynierów budowlanych zamiejscowych z uprawnieniami budowlanymi i ze stażem pracy w zawodzie co najmniej 10-letnim istnieje możliwość przyznania hotelu rodzinnego do czasu otrzymania mieszkania.

W sprawie przyjęcia do pracy należy zgłosić się w Dziale Kadr i Analiz Społecznych Kombinatu, bud. Z, pok. 14, tel. 44-46-66 wewnętrzny 68-90 w godzinach od 7 do 15.

OGŁOSZENIA

MAREK GARA zamieszkały w Nowej Hucie, os. Centrum „A” 8/59, zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

JÓZEF JERZY DYDAŚ, zamieszkały w Nowej Hucie os. Centrum „D” 1/48, zgubił prawo jazdy kat. B. wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

ANDRZEJ NOWAK zam. w Nowej Hucie os. Jagiellońskie 3/17, zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

WIENCZYŚLAW MIOSKA zam. w Krakowie os. Słoneczne 15/10, zgubił prawo jazdy na samochód wydane przez Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie.

STANISŁAW ZIEMNIAK zam. w Lutowiskach 33, woj. Krosno, zgubił prawo jazdy na ciągnik.

Wyniki pracy „trójek partyjnych”

„Trójka partyjna” w składzie: Marian Wloch, Janusz Konarski i Zdzisław Kochańczyk zajęła się realizacją uchwały Egzekutywy KF PZPR HIL oraz Komitetu Zakładowego w zakładzie nr 3 HPR — w sprawach dotyczących tego przedsiębiorstwa. Stwierdziła, że informacja o stanie realizacji wspomnianej uchwały została 17 września ub. roku przedstawiona KF. Ze sprawozdania tego wynika, że uchwała w dziedzinie problematyki wewnątrzpartyjnej realizowana jest należycie choć nie bez trudności (choć tu zwłaszcza o rozwój organizacji partyjnej). Jeżeli idzie natomiast o sprawy socjalno-bytowe to spośród 6 założonych do wykonania punktów, w pełni zrealizowane zostały trzy: dotyczą one przydziału mieszkań dla załogi HPR, przyznania odznak „Zasłużony dla Kombinatu HIL” oraz Medalu 40-lecia Polski Ludowej. Podkreśla się również, że powstała możliwość odzyskania mieszkań kwaterekowych po pracownikach HPR.

W wyniku rozmów przeprowadzonych przez dyrektorów naczelnych HPR — Katowice oraz Kombinatu

HIL możliwy jest udział Zakładu nr 3 w realizacji budownictwa mieszkaniowego w ramach spółdzielni „Hutnik”. KZ PZPR zobowiązał dyrektora Zakładu nr 3 do pilnowania tej niesłychanie ważnej dla załogi sprawy.

9 punktów uchwały dotyczyło zagadnień produkcyjno-gospodarczych. W tej dziedzinie realizacja podjętych postanowień jest niestety mniej efektywna. Nie ruszyła np. z miejsca sprawa oczyszczania terenu Stalowni z pyłu oraz bieżącej konserwacji dróg. Nie doszło do spotkania przedstawicieli działów zaopatrzenia HPR i Kombinatu HIL. Nie został także wprowadzony w życie wniosek o otwarcie waha-dlowych kursów autobusu na trasie brama główna HIL — Centralne Laboratorium (utrudnia to dojazd pracownikom w godzinach szczytowego nasilenia ruchu). Występują nadal trudności z zapewnieniem dostatecznej liczby posiłków dla załogi remontowej, a także miejsc w punktach ich wydawania. Nie załatwiono również sprawy sanitariatu w budynku administracyjno-socjalnym Stalowni Mar-

tenowskiej.

Szereg innych ważnych kwestii udało się załatwić pomyślnie: przykładem może być opracowanie harmonogramu wykonania magistrali spawalniczych.

Całkiem innym tematem, daleko odbiegającym od wszystkich pozostałych, zajęła się „trójka” w składzie: Adam Fryc, Bogdan Michalkiewicz i Wacław Moryto. Tematem tym są sprawy związane z działalnością Klubu Sportowego Hutnik. Uchwała Egzekutywy KF PZPR HIL podjęta 7 września ub. roku nie jest jednak realizowana zbyt prawidłowo. Szereg jej punktów zostało wykonanych tylko częściowo, niektóre pozostały niestety bez żadnego efektu. Te nie zrealizowane sprawy dotyczą rozmaitych zagadnień — organizacyjnych, inwestycyjnych i socjalnych.

Zespół dokonujący kontroli, w meldunku złożonym o jej wynikach w KF stwierdza ogólny niezadowolający postęp realizacji odnośnej uchwały. Jest to ważny sygnał do bardziej wnikliwego zajęcia się sprawami hutniczego klubu.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

po 50 osób w turnusie. Umowa podpisana została również wspólnie z Budostalem, ale 10. Tej owocnej współpracy można zatem tylko przyklasnąć! Każdą 50-osobową grupę przywiezie i odwozi autobus huty.

Nowum jest również współpraca na polu czasowym z Hutą Nikšić w rejonie Czarnej Góry. Uzyskała tu huta 30 miejsc w hotelu w miejscowości Igalo koło Herceg Novi.

Wypoczynek we wrześniu. Dyrektor sumuje ilość miejsc. Z wielką satysfakcją (nie dziwie się bowiem ma w tym duży osobisty udział) mówi: łącznie 440 osób — pracowników huty i członków ich rodzin sko-

HUTNICY NAD ADRIATYKIEM

rzysta z wypoczynku nad Adriatykiem. Niezłe! Budostale — 3 i 10 wysła natomiast do Jugosławii ok. 160 osób.

Teraz pytanie co huta daje w zamian partnerowi jugosłowiańskiemu. Otóż udostępnia wypoczynek w Krynicy i Zakopanem, ale uwaga, to bardzo istotne — w Zakopanem znaczną część miejsc wykorzystują Jugosłowianie w okresie zimy. Warto również podkreślić i to, że część naszych gości, ponad uzdrowiska przedłożyła pobyt w... Krakowie — zwiedzanie miasta i jego zabytków.

Zdecydowana większość czasowiczów z huty wyjeżdża do Jugosławii autobusami kombinatu. Tylko ok. 10 proc. osób decyduje się na podróż koleją. W trosce o maksymalny komfort przejazdu udało się hucie załatwić noclegi na Węgrzech, w drodze do Jugosławii i z powrotem. W ten sposób uciążliwości długiej i męczącej podróży zostają poważnie zredukowane.

Jak z tego widać kontakty czasowe z zagranicą ma huta dobre, bardzo korzystne. Warto je podtrzymać, a w roku przyszłym — jeżeli tylko będzie możliwe — rozszerzyć. Dla hutników bowiem wypoczynek nad Adriatykiem to sprawa bardzo ważna i również wielka atrakcja. (Jd)

Niepotrzebne i niemodne?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dległym wydziałowi terenie z wszelkiego rodzaju odpadów, złomu żelaznego, części wagonowych.

Słowo się rzekło i słowo zostało dotrzymane. Wielka społeczna akcja zbiórki złomu została wykonana w dniu 17 lipca. Brało w niej udział — ochotniczo — ponad 70 proc. całej załogi. Wraz z załogą pracowali zast. kierownika Wydziału ds. technicznych Mieczysław Żurek oraz inżynier Henryk Trojan.

Efekt? Zmiany „A”, „B” i „C” zebrały 53.700 kg złomu żelaznego, który przekazano jako złom wsadowy Stalowni Martenowskiej. Uzyskane ze sprzedaży tego surowca pieniądze, a będzie ich ponad 100 tys. złotych, przeznacza załoga na zasilenie Funduszu Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Wyróżnili się szczególnie: starszy mistrz Krzysztof Krzysztofek, przewodniczący Zarządu Zmianowego NSZZ Józef Gancarczyk, maszynista Stanisław Witas.

Po czynie przedstawiciele tej załogi powiedzieli nam, że z przebiegu akcji są bardzo zadowoleni i coś jeszcze: — To co zrobiliśmy traktujemy jako pierwszy etap realizacji zobowiązania, podejmiemy wkrótce drugi, podobny czyn. Złomu jest dość, a więc będzie co zbierać, przyczyni się to zresztą do zwiększenia bezpieczeństwa ruchu pociągów (skrajnia kolejowa).

No więc co — czy można mówić o tym, że zobowiązania i czyny społeczne przeżyły się, że stały się niepotrzebne i niemodne? JERZY DANEK

WCZASY NA DZIAŁKACH

18-dniowe wczasy na działkach zorganizował ostatnio Polski Komitet Pomocy Społecznej przy współudziale Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

— Należy podkreślić — mówi wiceprzewodnicząca ZD PKPS ANNA FILEK — znaczną pomoc ze strony komitetów osiedlowych, nowohutkich spółdzielni mieszkaniowych „Czyżyny” i „Hutnik”, a także zakładów pracy, które udostępniły nam swe autokary. Dużo wysiłku włożyła kierowniczka tych wczasów Janina Dziechciowska.

Z wypoczynku na działkach skorzystały 44 osoby. Wszystkie są zadowolone z zaproszenia i z wdzięcznością zwracają się do organizatorów ze słowami podzięk.

W budynku PSM odbyło się uroczyste zakończenie wczasów. Zwycięzcy olimpiady sportowej, którą wcześniej rozegrano, otrzymali nagrody rzeczowe.

W miłośny poniedziałek dobiegł końca kolejny turnus tych nietypowych wczasów, tym razem zorganizowany w Niepołomicach z udziałem 30 osób. W Bukowinie rozpoczęcie się następny, w którym uczestniczyć będzie 35 osób.

Tak oto przy dobrych chęciach i pewnej dozie inwencji można zorganizować biednym i steranym życiem ludziom atrakcyjny wypoczynek letni. (dom)

Lokowcy KM HiL na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole

Prezydium ZF Ligi Obrony Kraju KM HiL z dużą uwagą wysłuchało treści Uchwały IV Plenum Zarządu Głównego LOK dotyczącej „Narodowego Czynu Pomocy Szkole” wyrażając pełne poparcie dla tego szlachetnego przedsięwzięcia. Podjęto też odpowiednie działania o czynne włączenie się hutniczej organizacji lokowskiej do tej akcji.

Pierwszym krokiem takiej działalności stało się przeprowadzenie zawodów sprawnościowo-obronnych w SP nr 2 w os. Niepodległości, a także przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej kombinatu. W tej placówce aktyw Klubu Oficerów Rezerwy zorganizował konkurs wiedzy o Ludowym Wojsku Polskim i Ruchu Oporu w czasie II wojny światowej. Przeprowadzono ponadto wstępne rozmowy z dyrekcją SP nr 153 w os. Dywizjonu 303 w sprawie objęcia patronatu przez ZF LOK nad szereg harcerskim tej szkoły. Ustalono, że pomie-

szczenia znajdujące się w piwnicy szkoły zostaną zaadaptowane na strzelnicę z broni pneumatycznej.

Niezależnie od doraźnych działań na terenie dzielnicy ZF LOK przychodzi z pomocą w terenie. Opiekuje się Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Mszanie Dolnej, gdzie przebywa blisko 40 wychowanków. Również tam lokowcy organizują zawody strzeleckie z broni pneumatycznej, a także sprawnościowo-obronne, połączone ze zdobywaniem Odznaki „OSO”. Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że przeprowadzanie zawodów strzeleckich (było też strzelanie z broni palnej!) w ośrodkach, gdzie przebywa młodzież będąca na bakier z prawem jest niesłychanie trudne i ryzykowne, ale — okazuje się także potrzebne. Podczas ostatnich zawodów młodzież była bardzo zdyscyplinowana, i ku zaskoczeniu samego dyrektora placówki Ryszarda Koniarka, zdobyła się nawet

na słowa podziękowania dla lokowców z KM HiL za przeprowadzenie u nich tak pożytecznej imprezy. Tym bardziej więc słowa uznania należą się Marianowi Zobkowi, Józefowi Plasze, Stanisławowi Pasuli, Aleksandrowi Orłowi i Janowi Kopciowi, którzy podjęli się tego zadania. Lokowcy zaprosili w rewanż młodych wychowanków z Ośrodka Wychowawczego z Mszany Dolnej do odwiedzenia Nowej Huty i zapoznania się z funkcjonowaniem kombinatu, a także samej organizacji lokowskiej.

Jak zapowiadają aktywiści hutniczej organizacji lokowskiej, od września, wraz z początkiem nowego roku szkolnego, podejmą oni na nowo odpowiednie działania zmierzające do większego zaangażowania swoich członków w realizację Uchwały dotyczącej „Narodowego Czynu Pomocy Szkole”.

ALEKSANDER SKARŁA
korespondent

A jednak coś się robi...

Jeśli poprawić warunki pracy załogi, można by osiągnąć dużo lepsze wyniki produkcyjne, a zatem i większe korzyści materialne. To zdanie jak bumerang wraca w dyskusjach na każdej naradzie, w której uczestniczą odlewnicy z Zakładu Mechanicznego.

Wizyta ministra Zb. Szalajdy w Odlewni Żeliwa była wymownym przykładem zainteresowania władz warunkami pracy jednego z najstarszych wydziałów naszej huty. Padły wnioski i konkretne zalecenia dla dyrekcji kombinatu i kierownictwa Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. Jednocześnie stwierdzono wówczas, że zaniechania nie mogą występować w przyszłości. Odlewnie W-1 muszą być modernizowane.

Od wspomnianej wizyty minęło już kilka lat, cóż zatem zmieniło i popra-

wiło się w Odlewniach ZM? W wydziale „przejaśniało” — specjalna grupa usługowo-remontowa „Hutnik” wymyśla szyby w halach produkcyjnych, usunęło tony pyłu nagromadzonego na konstrukcjach stalowych, poprawiono oświetlenie elektryczne. W popularnych niedzielnych bhp-owskich biegach udział nie tylko dozor techniczny i służby bhp, ale również kierownictwo Zakładu. Wydawać by się mogło, że w Odlewniach zmiany są duże, tak jednak nie jest, a przynajmniej nie na wszystkich odcinkach: kraty wstrząsowe w Odlewni Żeliwa przekraczają wszelkie dopuszczalne normy zapylenia. W czasie ich pracy w hali jest po prostu ciemno, zraszanie wodne nie daje żadnych rezultatów.

Przed piecami żeliwnymi brak jest odcągów wentylacyjnych. Opary sodu,

manganu, krzemu unoszą się w powietrzu zatrzymując organizmy pracujących tam ludzi.

Brak siły przerobowej to największy szkopuł, dużo by należało zrobić, ale brak wykonawców opóźnia konieczne zmiany. Dlatego też z trudnością wiąże się koniec z końcem i stopniowo na najtrudniejszych odcinkach poprawia warunki pracy, np.: w oczyszczalni wlewnic — finalnym punkcie wydziału — w ciągu tego tygodnia zamontowano urządzenie odpylające, które ulży pracy oczyszczaczy. Urządzenie ważyło kilkadziesiąt ton, prace głównie wykonała własna załoga przy znacznej pomocy przedsiębiorstwa remontowego „Remak” z Opola.

Mówi się, że odlewnictwo to przyszłość XXI wieku, a modernizacja hutniczych odlewni, unowocześnienie produkcji odlewniczej dla potrzeb hutnictwa i kooperantów pozwoli nam może już wybiec w niedaleką przyszłość.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

POWROTY DZIECI

Jak informuje Ośrodek Wczasów i Kolonii KM HiL, powrót dzieci z II turnusu kolonii i obozów odbędzie się w następujących terminach:

3 sierpnia godz. 14 z Piwnicznej, 3 sierpnia o godz. 14 z Białki i 3 sierpnia o godz. 15 — ze Szczawnicy, 4 sierpnia o godz. 13 z Porąbki; 6 sierpnia o godz. 9 ze Swinoujścia; 7 sierpnia o godz. 15 z Zakopanego; 8 sierpnia o godz. 6.58 (na dworzec główny PKP) z Mysłaków; 9 sierpnia o godz. 12 z Łapanowa, 10 bm. godz. 13 z Nawojowej i również 10 bm. o godz. 13 z Jordanowa; 12 bm. o godz. 10.40 (dworzec Kraków-Plaszów) z Ostrowa i o godz. 14 z Jabłonki, 13 bm. godz. 13 z Dobrej; 14 bm. o godz. 15 z Krynicy i 17 bm. o godz. 15 z Rytra.

WYJAZDY III TURNUSU

3 bm. o godz. 8 do Białki i o godz. 15 do Piwnicznej, 4 bm. o godz. 8 do Porąbki i o godz. 21 do Swinoujścia; 7 bm. o godz. 8 do Zakopanego (obóz) i o godz. 18.30 do Mysłaków (obóz), 9 bm. o godz. 9 do Łapanowa, 10 bm. o godz. 14 do Nawojowej i 11 bm. o godz. 21 do Ostrowa.

NIERZETELNOŚĆ I „KOMINY” PŁACOWE

Obiecałem w poprzednim wydaniu „Głosu” postawić szefom suwnicowej z ZB jednoznaczne pytania: dlaczego do tego doszło, czym kierowali się tolerując tak wysokie oraz nie w pełni zasłużone zarobki? Odebrałem w Zakładzie ZB kilka rozmów, a oto poniżej relacje z nich. Komentarz wydaje się całkowicie zbędny, sądzę, że moi rozmówcy byli szczerzy i powiedzieli wszystko.

TADEUSZ DUDEK — pełniący obowiązki mistrza na zmianie „B” w mechanicznym utrzymaniu ruchu. Wydziału B-1:

— U mnie ta pani pracowała normalnie, na etacie, jako suwnicowa. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że nie wszystkie umowy-zlecenia, które brała, wykorzystywała na naszej zmianie. Był taki przypadek, że ludzie szli na urlop, szła i ona: podeszła i zapytała, czy mogła by parę dni w czasie urlopu przepracować. Wspólnie z kierownictwem wyraziliśmy zgodę.

Pani Z. pracowała na wysyłce blachy, w warunkach bardzo dobrych. Stąd trudno się dziwić, że wytrzymała po 16 godzin na dobę. Nawet pracy tu nie ma — dwie, trzy godziny intensywnej roboty i pół godziny przerwy, można odpocząć. Po podstawieniu wagonów praca ruszała znów mocnym rytmem.

A prawo pracy?

— Mam sytuację taką, że muszę obsadzić 25 suwnic, a nie mam operatorów. Automatycznie muszę kogoś z poprzedniej zmiany zostawić żeby produkcja szła. Wszystkim nam zależy na tym, aby plan wykonać i uzyskać premię. Według prawa wolno maksymalnie pracować 12 godzin bez przerwy, ale życie wykazuje coś innego. Pytam: kto o godzinie 2 w nocy zechce pójść po pracy do domu? Albo kto mi o tej porze przyjdzie do pracy? Była to więc konieczność.

Powiem szczerze: nie wszyscy chcą dziś dodatkowo pracować i więcej zarobić. Jednych interesują umowy-zlecenia, a drugich — wcale. Chcą skończyć pracę i iść do domu. Suwnicowa pani Z. potrzebowała pieniędzy gdyż buduje domek — sama prosiła o dodatkową pracę.

Czy gdyby dziś były takie potrzeby robiłby pan to samo?

— Tak. Produkcja musi być wykonana, rozumiemy to doskonale. Bez naszej blachy stanęłyby inne zakłady produkcyjne. Musiałbym więc skorzyszczać z każdego pracownika, który się zgłosi, względnie z każdego, kogo uda mi się namówić, aby został w pracy.

Osobiście jestem bardzo zaskoczony tym, że pieniądze z realizacji umów-zleceń zostały włączone do podstawy wymiaru emerytury. Nie powinno tak być. Gdyby suwnicowa, o której mówimy, pracowała w godzinach nadliczbowych, a nie na zlecenie,

nie, zarobki jej byłyby o wiele niższe i nie byłoby takich paradoksów jakie wystąpiły.

Mgr inż. ANDRZEJ SKROBALAK — mechanik Wydziału B-1:

— Mam mieć na zmianie w służbie utrzymania ruchu 428 osób, w tym 156 operatorów suwnic. To jest jednak teoria. Żeby wydział mógł normalnie pracować musi być na rannej zmianie obsadzonych minimum 24 suwnic. Po południu i w nocy — 22 suwnice. Obecnie regułą jednak jest że na każdej zmianie zatrudniam dodatkowo od 2 do 4 suwnicowych — na umowę-zlecenie, lub w godzinach nadliczbowych. Taka jest konieczność.

Na rannej zmianie nikt obecnie nie podejmuje chętnie dodatkowej pracy gdyż obowiązuje najmniejsza zryczałtowana stawka. Aby zdopingować

DLACZEGO DO TEGO DOSZŁO?

pracowników, dodatkowo płacimy z funduszu mistrzowskiego po 300 złotych. Naturalnie tylko suwnicowym, których najbardziej jest brak.

Wracając do sprawy pani Z. stwierdzam, że jej praca nie należała do trudnych, a więc była ona w stanie wytrzymać fizycznie po 16 godzin na dobę w pracy. Dlatego godziłem się na jej dodatkowe zatrudnienie. W okresie tym, co wyraźnie podkreślam, każdy suwnicowy, który wyraził chęć mógł u nas podjąć dodatkową pracę.

Faktem jest, że zginęła książka pracy suwnicy, lecz zatrudnienie pani Z. było odnotowane w książce pracy Oddziału.

Co mogło stać się z książką?

— Brakuje u nas nie tylko tej książki. Nie było gdzie ich przechowywać, nie dysponowaliśmy bowiem zamkniętymi pomieszczeniami. Obecnie robi się takie pomieszczenie i nic już nie powinno zginąć. Książkę po prostu ktoś zabrał.

Mam polecenie szefa Zakładu ograniczające ilość ryczałtów (umów-zleceń) w godzinach nadliczbowych do 4 w miesiącu. Z uwagi na mały potencjał remontowy i awaryjność urządzeń jestem zmuszony niejednokrotnie zatrudniać drugie tyle osób w miesiącu. Taka jest konieczność.

A przepisy prawa pracy?

— Przy 16 godzinach powinna być zgoda Inspekcji Pracy. Zgody takiej nie miałem, nie występowałem nawet o nią. Traktowałem sprawę tak: trzeba, to robimy nie wnikając w przepisy prawa.

Gdyby dziś były takie potrzeby też zatrudniałby pan pracowników po 16 godzin na dobę ryzykując wypadek?

— Tak, musiałbym tak robić choć zdaje sobie sprawę z konsekwencji.

Mgr inż. JAN STANIEWSKI — zast. kierownika Zakładu ZB ds. technicznych:

— Z powodu ustawicznego braku suwnicowych, dla zapewnienia rytmicznej pracy wydziału zatrudniam suwnicowych po 16 godzin. Jesteśmy do tego zmuszeni. Argumentów nie będę już powtarzał.

Próbowaliśmy stworzyć harmonogram pracy suwnicowych obejmujący wszystkich zatrudnionych, aby równomiernie obciążyć całą załogę. Nie byłoby wtedy żadnych „kominów płacowych”, ani przeciążania ludzi. Niestety, większość suwnicowych nie zaakceptowała naszej propozycji. Musiało pozostać tak jak było: dodatkową pracę bierze ten kto chce.

Czy i dziś postąpiłby pan tak samo?

— Na pewno gdybym musiał, godziłbym się na 16-godzinną pracę. Jestem teraz jednak ostrożniejszy i na własne ryzyko dopuszczam tylko do kilku dodatkowych dniówek, ale nie do kilkunastu...

Mgr inż. BOGUSŁAW OCHAB — szef produkcji Zakładu ZB:

— Sytuacja kadrowa w grupie suwnicowych jest u nas bardzo ciężka. Mieliśmy w czerwcu 1980 roku 144 suwnicowych, podczas gdy w czerwcu 1984 roku — 118, w tym 8 uczniów, których nie można samodzielnie dopuścić do pracy. Dla utrzymania normalnego toku produkcji konieczne jest więc zatrudnianie dodatkowych pracowników ponieważ stan załogi nie gwarantuje minimum obsad. Chętnych do podjęcia pracy w dniach wolnych lub po normalnych godzinach pracy nie było i nie ma zbyt wielu. W tej sytuacji zachodziła konieczność nadmiernego zatrudniania poszczególnych pracowników: z tym faktem niestety musiałem się godzić.

Mówię o czerwcu 1984 roku, ale zupełnie tak samo jest i dzisiaj, a regulacja płac dokonana w hutnictwie problemu nie rozwiązała. Nadal płacowo nie jesteśmy jako huta atrakcyjni. Jedynym rozwiązaniem problemu ograniczenia godzin nadliczbowych jest — moim zdaniem — zwiększenie zatrudnienia. Wracam tu do postulowanego przez nas projektu, aby umożliwić jednemu lub dwóm rocznikom w województwie miejskim krakowskim odwołanie wojska podczas pracy w hucie. Takie rozwiązanie stosuje już na przykład hutnictwo bułgarskie (Nowa Huta w Kremikowach). Młody pracownik po przepracowaniu w Kombinacie HiL 3-4 lat, stanie się — jak sądzę — stałym pracownikiem huty.

Tyle wypowiedzi zainteresowanych problemem osób z Zakładu ZB. Postaram się jeszcze podać Czytelnikom propozycje kierownictwa Kombinatu HiL. Ale o tym już w następnym wydaniu „Głosu”.

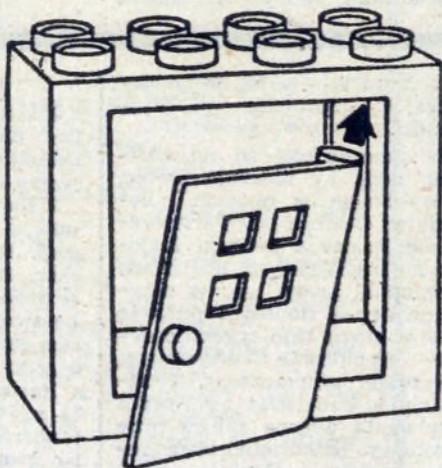
JERZY DANEK

Od LEGO do LOGO

Eksploracja zainteresowań minikomputerami trwa, artykuły i rozmowy z uczniami w „Polityce”, specjalna zakładka w „Przeglądzie Technicznym” — magazyn poświęcony komputerom z kursem języka LOGO, powstające spontanicznie „kluby minikomputerowe”, giełdy komputerów osobistych, pokazy pracy minikomputerów dla zwiedzających Muzeum Techniki w Warszawie, itd., itd.

Podobno od 1986 roku technika pracy z minikomputerem i podstawy informatyki wejdą do programów szkolnych. Na pytanie: moda czy konieczność, odpowiadamy: konieczność. I proponujemy wszystkim niecierpliwym i ciekawym, pierwszy w Nowej Hucie, otwarty „Kurs programowania w języku BASIC na minikomputerach”. Program kursu opracowali informatycy z krakowskiego NOT. Organizatorami są: Ośrodek Szkolenia NOT w Krakowie i Ośrodek Kultury KM HiL. Celem kursu jest zapoznanie słuchaczy z zasadami pisania, testowania i uruchamiania programów w języku BASIC. Ukończenie tego kursu umożliwi samodzielne programowanie w języku BASIC, popularyzacja tego języka w nauczaniu, efektywne wykorzystanie sprzętu przez posiadaczy komputerów osobistych i biurowych. Uczestnikami kursu powinny być osoby z co najmniej średnim wykształceniem. Kurs trwa 70 godzin. Zajęcia teoretyczne i praktyczne będą prowadzone od września w poniedziałki i środy od godz. 16.30.

Kurs jest płatny ze zniżką dla pracowników KM HiL i rodzin. Karty zgłoszeń wydawane.



Bystrość, logika, zwracanie uwagi na szczegóły, koncentracja, rozważa, metodyczność, umiejętności organizacyjne, jasność wyrażania się, dynamizm, ambicja, umiejętność pracy zespołowej, uspołecznienie... to wymagania, jakie stawia przed doskonałym programistą komputer, ale także cechy, które komputer, podobno, kształtuje.

Je i opłaty przyjmuje Ośrodek Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2, tel. 44-27-65 w godz. 10-16. Liczba miejsc ograniczona.

W Muzeum Techniki w Warszawie obserwowałam 11-letniego chłopca, który szalał na MERITUM-I. Ta fascynacja udziela się i dlatego proponujemy, na początek, kurs.

DANUTA SZYMONSKA

W lipcowym numerze „Doświadczonego mistrza”

Ukazał się już nr 13-14/85 (lipcowy) „Doświadczonego Mistrza”. Jest to — jak zapowiada redakcja — jeden z ostatnich numerów łączonych. Od września pismo ma się ukazywać stale jako faktyczny, dwutygodnik, co powinno zachęcić do sięgania po niego tych czytelników, którzy dziś odczuwają od lektury niemal książkowa objętość periodyku — 68 stron co miesiąc. Choć jednocześnie na tych stronach jest z czego wybierać, są pozycje mogące zainteresować zarówno kadrę średniego dozoru, jak i pozostałych pracowników hutnictwa.

Numer obecny przynosi między innymi historię statusu mistrza w wojnie i relacje z redakcyjnych spotkań, poświęconych 40-leciu hutnictwa w PRL. Na uwagę zasługuje wywiad I. Krzywonos ze Zdzisławem Smagałą, mistrzem utrzymania ruchu HiL, dotyczący praktycznych spraw postępu technicznego oraz relacja — spóźniona niestety — Aleksandra Grzybysy z konferencji poświęconej roli mistrzów, jaka z udziałem naukowców i praktyków odbyła się w Poznaniu. Z artykułów dotyczących techniki odnotować warto kolejną część cyklu o rozwoju technologii walcowniczych, pisanego przez A. Węgrzynę, ciekawy opis metalurgii plazmowej A. Balińskiego, omówienie nowo wydanej encyklopedii „Metalurgia”, liczne patenty hutnicze. Ponadto o granicach współuczestnictwa w zarządzaniu pisze J. Oliszewski, o systemach zachęt do pracy M. Wawrykiewicz, zaś w stałym dziale „Prawnik radzi” znajdujemy tym razem kompletne zestawienie przepisów obowiązujących w sprawach jakości odlewów.

W sprawie ekwiwalentu węglowego

Minister pracy, płac i spraw socjalnych Stanisław Gębala zaskomunikował: w związku ze zmianą ceny detalicznej węgla, dokonaną 1 kwietnia br. niniejszym zawiadaniem, że przy ustalaniu wartości deputatów węglowych wydawanych w naturze oraz kwoty ekwiwalentów pieniężnych, wypłacanych w zamian za te deputaty, przyjmuje się za podstawę cenę węgla wynoszącą 2.400 złotych za 1 tonę. Jednocześnie informuję, że realizacja powyższej zasady następuje w ramach środków na wynagrodzenia, tworzonych i rozliczanych przez przedsiębiorstwa w obowiązującym trybie.

Decyzja w sprawie rozwiązania tego zagadnienia należeć będzie zatem do huty. Może uda się ją pomyślnie zrealizować... (jd)

Nowohuckie „DOMINO” stanowi filię Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego w Krakowie. Powołane zostało do życia dwadzieścia lat temu z myślą o paniach głównie żonach hutników, pragnących uzupełnić niedobory budżetu domowego. Dzisiejszy zakład zdominowała młodzież. Osiemdziesiąt procent załogi to absolwentki szkoły przyzakładowej.

O młodzieży pracującej nie zawsze mówi się dobrze. Czasami miewa ona kłopoty z dyscypliną, z przystosowaniem się do obowiązujących w przedsiębiorstwach rygorów. Tutaj odwrotnie. Jak wynika ze słów kierownika filii Marii Ziolkowskiej dziewczęta spisują się na medal. Nie ma z nimi kłopotów. Co więcej — najlepsza w „Dominie” pod względem wydajności i jakości pracy jest dziewczyna, która w ubiegłym roku ukończyła szkołę — Ewa Parra. Zarabia najwięcej ze wszystkich; potrafi „wyciągnąć” miesięcznie ponad 23 tysiące złotych.

Dobrej adaptacji młodzieży sprzyja życzliwość i pomoc pań o dłuższym stażu. Szczególnie duża w tym zasługa brygadzystek: Anny Bajdzik i Stefani Dybezak. Niepoślednią też rolę odgrywa, moim zdaniem, obowiązująca tu zdrowa zasada akordu: jaka praca, taka płaca. Bo, jak wiadomo, młodzież lubi widzieć wyraźny związek między jednym a drugim.

— Staramy się robić rzeczy atrakcyjne, a nie drogie...

— mówi Maria Ziolkowska. Podkreśla, że dzięki temu wyroby „Domina” cieszą się dużym powodzeniem na rynku krajowym.

Produkcja zakładu w Nowej Hucie przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży. Dla maluchów do 2 lat robione są spiozki ze stuprocentowej drukowanej bawełny. Dla przedszkolaków — głównie bluzeczki z krótkim i długim rękawem oraz spodenki (anilana plus bis-

tor). Dla dzieci w wieku od sześciu do jedenastu lat produkowane są również spodnie oraz (ostatnio) modne, nabijane kapslami bluzki. Z myślą o tej grupie wiekowej powstaje też niewielka liczba dresów. Dziewczynki-nastolatki mogą liczyć na modne, wiązane na ra-

mionach sukienki oraz szlafroki. Warto dodać, że wyroby przeznaczone dla dziewcząt od piętnastu do osiemnastu lat nadają się z powodzeniem na dorosłe panie, nawet te o obfitszych kształtach. „Domino” produkuje również bardzo poszukiwane wiatrówki ze sztruksu.

Ceny dużej liczby wyrobów są konkurencyjne dla innych firm odzieżowych. Dla przykładu — sukienki kosztują średnio ok. 1200 zł. Należy jednak zauważyć, że odzież dla małych dzieci jest stosunkowo droga.

Bez przestojów

„Domino” nie miewało podobnych przestojów produkcyjnych i — przynajmniej w najbliższej przyszłości — takowe mu nie grożą. Nigdy, o dziwo, nie było kłopotów z materiałami. Podobnie — z dodatkami krawieckimi. Praca idzie pełną parą, stwarzając szanse osiągania wysokich zarobków.

Mogłoby się wydawać, że zakład znajduje się nie w najlepszej sytuacji. Przecież wszyscy narzekają na brak materiałów (materiałów w szerokim słowa znaczeniu). Tajemnica surowcowej prosperity kryje się prawdopodobnie w kobiecej zapobiegliwości i oszczędnym gospodarowaniu tym, czym w danej chwili można dysponować. Najlepszą ilustracją tego twierdzenia może być fakt, że — mając z czego szyc — zakład zaopatrzyl się obecnie w płótno (materiał nie używany do tutejszej produkcji), bo nigdy nie wiadomo, co się może wydarzyć. A nuż zabraknie bawełny, bistoru, sztruksu...

Wzrost kosztów. Należy dodać, że szwalnia jest oddziałem najliczniejszym, najbardziej znaczącym. Pracuje tu wiele znakomitych pod względem zawodowym osiągnięć pań, jak choćby Anna Piwowarska z 20-letnim stażem pracy.

Chalupnictwo

„Domino” prowadzi także Dział Pracy Nakładczej, czyli — po prostu — chalupnictwo. Z możliwości pracy w domu korzysta czterdzieści pań. Chętnych byłoby znacznie więcej, ale w tym wypadku wielkość zatrudnienia uzależniona jest od materiałów. Te ostatnie pochodzą wyłącznie z puli zakładu.

Panie zatrudnione w Dziale Pracy Nakładczej mają duże możliwości zarobku. Zarabiają od czterech do około trzydziestu tysięcy. Każda z chalupniczek otrzymuje wprost do domu wykroje i dodatki, które rozkroi i odbiera brygadzystka Maria Tomera. Szyją na maszynach będących własnością „Domina”.

W systemie chalupniczym powstają półgolfiki i golfiki oraz figi dla dzieci i młodzieży w wieku od dwóch do piętnastu lat. Szyte są z anilany z bistoru oraz elanobawełny. Miesięczna produkcja Oddziału Pracy Nakładczej osiąga ok. 34 tys. sztuk wyrobów.

*

Wyroby nowohuckich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego trafiają do Magazynu Głównego w Krakowie, a stamtąd — na rynek. Najlepszym odbiorcą jest „Moda Polska” dająca najwyższe ceny. W najbardziej upalne dni lata zakład pracuje na pełnych obrotach. Decyduje o tym zapal i chęć osiągnięcia wysokiego zarobku ze strony pracownic oraz... urządzenia klimatyzacyjne zainstalowane w lutym bieżącego roku. (ron)

BĘDZIE SCHABOWY W NOWOHUCKIEJ GASTRONOMII!

„RUSZYŁ” TUCZ

(B) Jak już informowaliśmy w wydaniu z 12 lipca br. („Jak się nie ma, co się lubi...”) nowohucka, spółemowska gastronomia głowiła się nad zapewnieniem sobie możliwości większych niż dotychczas dostaw mięsa. Szczególnie chodziło o nieosiągalną dla otwartego, zbiorowego żywienia — wieprzowinę. Jak poinformował nas ostatnio prezes ds. gastronomii nowohuckiego Oddziału PSS „Społem” — Kazimierz Rzepecki, własna tucznia świni rozpoczęła działalność.

Wbrew pozorom nie jest to przedsięwzięcie łatwe. Okazało się, iż w czasie gdy wszystko już było organizacyjnie „dopięte”, podaż warchlaków na rynku (spowodowana zapowiedzianą podwyżką mięsa od 1 lipca br.) — gwałtownie spadła. Inny problem to znalezienie odpowiedniego hodowcy, dysponującego niezbędnym zapleczem gospodarskim, by uruchomić tucznia. Wreszcie odpowiednia organizacja

zbiórki i transportu — (benzyna!) odpadów z własnych placówek żywienia oraz suchego chleba czy skwaśnialego mleka ze sklepów spożywczych do miejscowości Prusy, gdzie udało się ulokować hodowlę, też wymagało sporo zabiegów.

Dziś tucznia już funkcjonuje. Nabiera w niej wagi 136 warchlaków pod nadzorem doświadczanego hodowcy — p. Kazimierza ZASIURA. To oczywiście początek. Plany przewidują znaczne zwiększenie liczby hodowanych świni. Wszystko wskazuje na to, iż pod koniec roku (dostawa inauguracyjna) nowohucka gastronomia zasilą wieprzowina własnego chowu, a w latach następnych będą to dostawy systematyczne.

Chwalebnej inicjatywy spółemowskich gastronomików trudno nie pochwalić w imieniu przyszłych konsumentów — co niniejszym czynimy...

Puchar naczelnika dzielnic dla Branic

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UD i przy współudziale nowohuckich, osiedlowych LZS-ów w Branicach w okresie Święta Lipcowego zorganizowany został trzydniowy blok imprez sportowo-kulturalnych. W jego ramach odbył się m. in. recital piosenkarzy Edwarda Zawilińskiego, kiermasz książek, wideodyskoteka, montaż słowno-muzyczny w wykonaniu artystów krakowskich oraz już po raz dziesiąty zorganizowany został turniej w piłce nożnej o puchar naczelnika dzielnic. W meczu finałowym o 1. m spotkały się zespoły Branic i Wolicy. Po emocjonującym spotkaniu w normalnym czasie wynik brzmiał 1-1, rozstrzygnięcie zapadło dopiero w rzutach karnych, w których leoszyjni okazali się piłkarzami z Branic.

Festyn w Branicach stał się także okazją do usatysfakcjonowania wyróżniających się działaczy sportowych z nowohuckich osiedli rolniczych. Nagrody finansowe otrzymało czternastu działaczy i sportowców. Z kolei wszystkie zespoły biorące udział w turnieju otrzymały nagrody m. in. w postaci butów piłkarskich, koszulek sportowych itp. Nagrody w imieniu naczelnika dzielnic wręczała kierowniczka WKiS, KP, SIT UD Urszula Kasperczyk. (dom)

W nowohuckiej dzielnicy jest 180 kiosków „Ruchu”, z czego 11 nieczynnych z braku... sprzedawców. Kłopotów mają pracownicy RSW „Prasa — Książka — Ruch” sporo. W Oddziale Kraków 3 — Nowa Huta występują kłopoty nie tylko kadrowe, ale i z dowozem prasy. Na sześć samochodów — sprawne są trzy. Przed kioskami „Ruchu” ustawiają się więc kolejki, klienci niecierpliwą się. Cierpliwi za to muszą być sprzedawcy.

Każdy z nas codziennie jest klientem sprzedawcy takiego kiosku, bo to bez prasy żyć by się dało, bez papierosów też. ale... Tu zresztą kupić możemy wiele potrzebnych na co dzień artykułów. A jak bardzo ułatwiają nam życie te punkty sprzedaży, niech świadczą protesty mieszkańców gdy sprzedawca idzie na — w końcu przysługujący mu — urlop. Doszło nawet do tego, że komitety osiedlowe żądały sobie, by urlopy ustalane były z nimi. To oczywiście wywołuje protesty sprzedawców.

Nagrody dla pracowników RSW „Prasa-Książka-Ruch”

WZOROWI

Są różni sprzedawcy dobrzy i źli. Z tymi ostatnimi stykam się jako klient, najlepszych zaś miałam okazję poznać 26 lipca w KMPIK Nowa Huta, kiedy wręczano im z racji Lipcowego Święta odznaczenia. Zastępca naczelnika dzielnic Ryszard Kozielnik odznaczył Medalem 40-lecia Polski Ludowej szesnastu pracowników RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział Kraków, 3 Nowa Huta, a 11 sprzedawców spośród 300 uhonorowanych zostało odznaką III stopnia „Wzorowego Sprzedawcy”. Najlepszymi okazali się: Sylwester Zygmuntowicz, Marianna Nowak, Teresa Dunal, Maria Piekaj, Wanda Chrupeczalska, Maria Brania, Janina Gadek, Dominika Klasa, Cecylia Kiebak, Bogusława Kopeć i Weronika Szafraniec.

W ten sposób za długoletnią, często 20-letnią dobrą pracę, podziękowane sprzedawcom. Były i kwiatki, i życzenia dalszych sukcesów, i skromny poczęstunek. Kobiety, a była ich zdecydowana większość, podzieliły się uwagami o swojej niekiedy jakże niewdzięcznej pracy.

— Dzięki wam można o handlu myśleć dobrze — powiedział zast. naczelnika dzielnic, życząc sprzedawcom i odznaczonym pracownikom tego oddziału RSW — wszystkiego dobrego. Do życzeń dołącza się i redakcja „GNH”. (jdz)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ **LATO W HANDLU?** Do takiego wniosku można dojść, przechadzając się po mieście w celu nabycia w sklepach potrzebnych towarów i artykułów. Wiele sklepów i punktów usługowych jest nieczynnych, w tych, które urzędują niczego nie uświadczysz. Ostatnio sygnalizowali nam czytelnicy, że w ubiegły poniedziałek rano były zamknięte wszystkie sklepy spożywcze w rejonie osiedla Tysiąclecia. Czy naprawdę nie ma ludzkiej siły na to, by jakoś uporać się z tym letnio-urlopowym szczytem w handlu?

◆ **DLA KOGO BASEN?** Rozdzwonił się do redakcji oburzeni amatorzy pływania, którzy upodobał sobie jedyny czynny w dzielnicy basen kąpielowy koło Zalewu, abyśmy interweniowali, gdyż jest on zamykany już o godzinie 18, a sprzedaż biletów kończy się godzinie wcześniej! Nie bardzo rozumiemy kierownictwo basenu — czyżby mu nie zależało na klientach...?

◆ **POCHWALCIE SKLEP 1001 DROGAZÓW** w os. Ogrodowym — powiedzieli nam przez telefon czytelnicy. — Gdzie indziej nie ma kremu „Nivea”, pasty do zębów i innych poszukiwanych towarów, tam są prawie zawsze. Znamy dobrze ten sklep agencyjny, prowadzony przez trzysobową, rozumiejącą współczesny handel, szalową. Dlatego z przyjemnością odnotowujemy ten fakt.

◆ **CZY NIE DAŁOBY SIĘ** wprowadzić na trasę od placu Centralnego do Kopca Wandy jednej jeszcze chociażby linii tramwajowej? Kursujące tą trasą tramwaje linii 20 i 15 są prawdziwymi „widmami”, a wiadomo że w tamtym rejonie znajdują się stacje Hutnika, i działki pracownicze. My proponujemy skierowanie na nią wozów linii 9.

◆ **BRAKUJE. NAM NA ULICACH**, szczególnie teraz podczas upałów sprzedawców wody gazowanej z wózków saturatorowych. Niestety, ze względu na zagrożenie zanieczyszczenia wody związkami chemicznymi prezydent Krakowa wydał zakaz sprzedaży wody z saturatorów...

Zakład, z którego nie odchodzą

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Warto w tym miejscu przypomnieć historię budowy zakładu w Bochni. Ziemia bocheńska była kiedyś terenem wybitnie rolniczym, działały tu liczne spółdzielnie rolnicze i niewielkie zakłady produkcyjne. Ludziom od dawna marzyło się jednak wielki przemysł, gdyż wtedy w latach 60. i 70. była to gałąź gospodarki niezwykle prężna, dająca pracownikom wielkie możliwości dobrze płatnej pracy.

Marzenie bochnian stało się z wolna o tyle realniejsze, że znaleźli oni sprzymierzeńca w ówczesnym ministrze hutnictwa i przemysłu ciężkiego Franciszku Kaimie, rodem właśnie z bocheńskiej wsi. Jeździł więc ojcowie miasta do Warszawy i przekonali ministra i premiera, że właśnie w Bochni taki hutniczy zakład jest niezwykle potrzebny; ludzie znaleźliby w nim pracę, osiedli na stałe. Cały region się szybko rozwinie. Nie wiadomo ile sympatii, a ile ministerskiego wyścucia i rozsądku zadecydowało o tym, że niedługo potem, w marcu 1968 r. szef resortu hutnictwa wydał decyzję o budowie Wydziału Profili Giętych Zakładu Przetwórstwa Hutniczego na terenie Bochni. Komisja Planowania wystawiła zaświadczenie legalizacji ogólnej nr 28/68 i można było przystępować do budowy. W pierwszym etapie miały powstać: hala produkcyjna wyposażona w urządzenia pochodzące z importu oraz niezbędne obiekty gospodarcze i socjalne. Dokładnie 31 marca 1971 r. roboty ukończono. Ruszyła produkcja. Założono, że jej wielkość wyniosić będzie ok. 76 tys. ton kształtowników rocznie.

Jak było do przewidzenia, założoną wielkość produkcji szybko przekroczone, znacznie obniżono przy tym koszty własne, korzystniej zaczęły się kształtować w zakładzie wskaźniki techniczno-ekonomiczne. To stało się powodem podjęcia przez Prezydium Rządu błyskawicznej decyzji o rozpoczęciu budowy II etapu Wydziału Profili Zimnogiętych. Jego uruchomienie przewidziano w projekcie planu pięcioletniego na lata 1972-74.

To były czasy: w czerwcu 1971 rozpoczęto przygotowania, a już w kwietniu 1973 na 34 dni przed planowanym terminem rozbudowany budynek główny wydziału i obiekty pomocnicze zostały ukończone. Można było teraz zwiększyć wielkość produkcji kształtowników w ciągu roku, a trzeba pamiętać o tym, że zapotrzebowanie kraju (szczególnie budownictwa i przemysłu motoryzacyjnego) na różnego rodzaju profile gięte było wówczas olbrzymie. Wszyscy chcieli od teraz kształtowniki z Bochni, gdyż proces profilowania kształtowników giętych na zimno umożliwiał uzyskanie wyrobów charakteryzujących się lepszymi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi. Dzisiaj bocheński wydział produkuje około 170 typów wymiarów kształtowników

na potrzeby rynku krajowego i na eksport, a plan roczny opiewa na 215 tysięcy ton, przy czym przewiduje się, iż zostanie on przekroczony.

W wyniku rosnących potrzeb przemysłu elektro-technicznego na wysokojakościową blachę przeznaczoną na rdzenie transformatorów mocy powstała konieczność wybudowania w kraju Fabryki Blach Transformatorowych, które to blachy musieliśmy do tej pory importować za ciężkie pieniądze. Inwestycja ta została uznana przez rząd za szczególnie ważną dla rozwoju gospodarki narodowej i decyzją Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, po zatwierdzeniu przez Prezydium Rządu, została zakwalifikowana do budowy właśnie na terenie Bochni, przy Wydziale Profili Giętych. W firmie United Steel Enginee and Consultant w USA zakupiono licencję na produkcję blach i taśm krzemowych najwyższej jakości, o ziarnie zorientowanym (fachowa nazwa blach transformatorowych). Wszystkie linie technologiczne w części mechanicznej zakupiono w firmie francuskiej Dujardin Montbard Somenor, piece do produkcji ciąglej dostarczała firma Heurtey, piece do wyżarzania wysokotemperaturowego — firma amerykańska Ipsen, walcarkę 20-walcową Sendzimira — firma Waterbury Farrel. Ruszyła skomplikowana technologicznie produkcja blach transformatorowych, unikatowych w kraju. Było to możliwe dlatego, że polscy fachowcy w mig pojeśli w czym rzecz, do perfekcji opanowali tajniki licencyjnej technologii. A że nie było to takie proste, niech zaświadczy przykład z Rumunii, która patent sir Gossa ze Stanów Zjednoczonych kupiła wtedy, kiedy i Polska, ale do dzisiaj nie może wystartować z produkcją blach transformatorowych. Dziewięć lat wytwarzania takiej blachy u nas pozwoliło krajowi na całkowite wyeliminowanie jej importu z krajów drugiego obszaru płatniczego, a nawet pozwoliło przeznaczyć nieco własnego wyrobu na eksport.

O ile licencja na otrzymywanie blach transformatorowych została zakupiona za ciężkie pieniądze (ale wydane z głową), o tyle opracowanie i wdrożenie do produkcji w rekordowo krótkim czasie własnej technologii otrzymywania blach prądnicowych o wysokich parametrach jakościowych było już dziełem kadry inżyniersko-technicznej zakładu. Było to olbrzymie osiągnięcie bocheńskich hutników. Od tej pory fabryki produkujące silniki elektryczne mogły znacznie zmniejszyć import potrzebnych blach. Warto podkreślić, że produkcja blach prądnicowych stała się możliwa wskutek lepszego wykorzystania parku maszynowego już funkcjonującego przy produkcji blach transformatorowych!

Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni — niekwestionowana wizytówka kombinatu HIL — ma już 15 lat. Cokolwiek mówi się dzisiaj o kulishach jego narodzin, jedno nie ulega wątpliwości:

taki zakład, produkujący blachę o arcyskomplikowanym procesie technologicznym, był i jest krajowi niesłychanie potrzebny. Koszt zakupionej 15 lat temu w USA licencji to dzisiaj śmieszna kwota, jeśli zmierzyć efekty jakie daje możliwość produkcji takich blach w kraju, a nie kupowanie jej za granicą. Jedna tona blachy transformatorowej kosztuje dzisiaj około 1000 dolarów i łatwo obliczyć, ile państwo musiałoby wydać na jej zakup. W Bochni produkują jej rocznie ok. 20 tysięcy ton, co zaspokaja potrzeby odbiorców, do tego dochodzi jeszcze ok. 30 tysięcy ton blachy krzemowej o ziarnie nieorientowanym (czyli prądnicowej) i choć nie w pełni pokrywa to potrzeby krajowego rynku jest to wszystko, co może dać krajowi ZPH w Bochni, jeśli chce, by jego wyroby były najwyższej jakości. Procesu technologicznego otrzymywania blach nie można przyspieszyć, nie da się go „oszuścić”. Wiele zależy też od produktów wsadowych, kręgów walcowanych na gorąco, które nadchodzą z HIL. Zastępca dyrektora ds. produkcji mgr inż. Władysław Kaim mówi, że w dyrekcji naczelnej

rozumieją specyfikę produktów z „Gorącej” że udział najlepszych torowej (ET-5 i lepszych przekracza już poziom ich produkcji za 100% stosunku do wykończonej o 1,5 procenta kształtowników jest 100% cent. Zresztą oni, tu na równym ustalonym następne — produkcję gospodarza — oni więcej — tłumacza. stał wykonany w 107 dują, że „prądnicówki” więcej.

Zakład w Bochni. Jak twierdzi Transformator Kulig, jednym z cz nej sytuacji jego



Tak wygląda po 9 latach Walcownia Blach Transformatorowych w

Wpisani w życiorys Nowej Huty



Legitymuje się trzydziestoletnim stażem wyróżniającej pracy nauczycielskiej. Od 1951 roku rozpoczęła szeroką działalność kulturalną na terenie powstającego dzielnic. Był założycielem Domu Młodego Robotnika oraz orkiestry dętej, która stała się załącznikiem orkiestry Huty im. Lenina. W 1952 roku organizuje naukę gry na instrumentach dla dzieci, przy szkole podstawowej. Powstaje Społeczne Ognisko Muzyczne, które następnie przekształca się w Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia. Poza pionierską pracę w rozpo-

dzielnicę dał się poznać jako znakomity nauczyciel gry na skrzypcach, kierownik sekcji i organizator imprez muzycznych.

Taką wizytówkę zafundowała nowohucka szkoła muzyczna BOLESŁAWOWI WYPASKOWI, długoletniemu jej pracownikowi, wychowawcy wielu muzycznych talentów.

„CZŁOWIEK ORKIESTRA”

W 1950 roku Bolesław Wypasek skończył naukę w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach i rozpoczął pracę w Pałacu Młodzieżowym. Nie dane mu było jednak zostać tam na zawsze. Jego osobą zainteresowała się dyrekcja powstającego właśnie wtedy pod Krakowem Kombinatu Metalurgicznego. Ktoś go po prostu znał, gdzieś o nim słyszał i w ten sposób zareklamowano go jako świetnego muzyka. W pewnej chwili otrzymał telegram z propozycją przyjazdu do Nowej Huty i rozkręcenia życia muzycznego, życia kulturalnego. Długo się nie namyślał, spakował rzeczy i zjawił się na wielkim placu budowy. Był wtedy rok 1952.

Dość szybko wspólnie z dyrektorem A. młotą dogadali się co do obowiązków, które miał dźwigać na własnych barkach. Blyskawicznie otrzymał mieszkanie i z marszu przystąpił do pracy. Tutaj, gdzie obecnie jest Ośrodek Kultury kombinatu, trzydzieści kilka lat temu funkcjonował „Dom Młodego Robotnika”. Trudno to chyba dzisiaj zrozumieć, ale wtedy młodzi ludzie pchali się do tej oazy kultury drzwiami i oknami. Garnęli się także do muzyki, do chóru, chcieli uczyć się grać na różnych instrumentach. Powietrze przesiąknięte było wokół entuzjazmem, chęcią do pracy, pragnieniem „polykania” wiedzy.

Bardzo szybko wymyślono, że powinna powstać orkiestra, zespół muzyczny na miarę przedsięwzięcia, jakim był budowany kombinat. Bolesław Wypasek zobowiązał się przygotować młodzież, która przebieg do tej pory nie miała żadnego kontaktu z muzyką, w ciągu jednego roku, czyli postanowił uczynić cud. Tam, gdzie są ludzie, pojawiają się bardzo szybko

konflikty i sprzeczności. Nie inaczej było i w tym przypadku. Byli tacy, którzy twierdzili, że stworzenie orkiestry to bagatel. Wystarczy skrzyknąć paru chłopaków, dać im do ręki instrumenty i zespół już gotowy. Cały czas przeszkadzała w pracy, czekali każdego dnia na gotową orkiestrę, niecierpiwili się, a Wypasek nie mógł ich uszczęśliwić. Orkiestra wciąż była jeszcze nie gotowa. Po pewnym czasie sytuacja stała się — jak wspomina pan Bolesław — nie do wytrzymania. Był wtedy zbyt ambitny, aby pozwolić na to, że inni będą po „popychać”, dyktować warunki i popędać. Nadszedł moment krytyczny i nie wytrzymał. Rzucił wszystko i zdecydował się odejść. Na jakiś czas orkiestra właściwie upadła. Później oczywiście dokończono rozpoczętą przez Wypaskę pracę, ale powstał jedynie istniejący do dzisiaj zespół ludzi grających wyłącznie na instrumentach dętych — Orkiestra Dęta KM HIL. On miał dużo większe i ambitniejsze plany. Chciał stworzyć prawdziwą, wielką orkiestrę. Szkoda, że stało się inaczej. Luka ta właściwie nie została zapełniona do chwili obecnej.

MISTRZ I JEGO SZKOŁA

Bolesław Wypasek rozpoczął kolejny etap w swoim życiu. Przy Szkole Podstawowej nr 82 przy ul. Demakowa powstało ognisko muzyczne, załączek przyszłej szkoły muzycznej. W tworzenie tego ogniska zaangażował się nawet Wydział Kul-

tury Urzędu Miasta Krakowa. Pomoc była bardzo potrzebna. Nie było zbyt wielu instrumentów. Mieli do dyspozycji dwa fortepiany, trochę instrumentów dętych. W takich warunkach na samym początku utworzono cztery klasy: fortepianu, skrzypiec, akordeonu i trąbki. Wszystkie zajęcia odbywały się po południu, a przychodziło wtedy czterdziestu kilku uczniów, młodych zapaleńców, marzących zapewne w skrytości ducha o wielkiej karierze. Niektórym trochę później rzeczywiście się udało.

Założyciel ogniska nie zdawał sobie chyba wtedy jeszcze sprawy, że z tą szkołą zwiąże się na długie lata. „Niepokoili” również Filharmonię Krakowską, ale najważniejsza była zawsze nowohucka szkoła muzyczna. A rozwijała się ona wspólnie, z roku na rok coraz miała się lepiej. Przybywało uczniów, przybywało prawdziwych pedagogów, którzy mogli i przede wszystkim mieli co przekazać młodzieży. Nadeszły czasy, kiedy ognisko przypominało w istocie szkołę muzyczną I stopnia.

NAJWSPANIALSZY KONCERT

W roku 1953, a może 1954, Bolesław Wypasek nie pamięta już tego dokładnie, organizował orkiestrę, potrzebną do pierwszego przedstawienia (wszystko w Nowej Hucie było wtedy „pierwsze i nowe”) w Teatrze Ludowym, którego pierwszy (jak trudno uwolnić się od tego słowa)

dys-
la.
T
(ch
wie
ly
sy
jak
dow
Cen
tro
dys
le,
po
wiz
ko
zob
to
cie
mi
y
rol
sel
ter
gó
pr
kt
się
J.
ly
tar
sz
ni
te
ro
wa
Z

za ludzie

nieją specyfikę bocheńskiego zakładu i pół-
produkty z „Gorące” są coraz lepsze. To sprawia,
dział najlepszych gatunków blachy transformacyjnej (ET-5 i lepszych) w ogólnej jej produkcji
kracza już poziom 90 procent. Uzyski przy
produkcji za I półrocze br. też są wyższe w
unku do wykonania roku ubiegłego mniej wię-
1,5 procenta. Również uzysk przy produkcji
Hutników jest b. wysoki i wynosi ok. 95 pro-
Zresztą oni, tu w Bochni, zawsze pracowali
ównym ustalonym poziomie. Był rok 81, 82 i
pne — produkcja nie spadała, jest reforma
odarcza — oni pracują tak samo. Nie mogą
ej — tłumaczą. Ale i tak plan półroczny z-
wykonany w 107,5 procenta. Hutnicy przewi-
że „pradnicówki” dadzą i tak o 3 tysiące ton
ej.

Zakład w Bochni zatrudnia ogółem 2694 oso-
by. Jak twierdzi kierownik Wydziału Blach
Transformatorowych mgr inż. Władysław
z, jednym z czynników takiej a nie in-
sytuacji jego wydziału jest stabilność

talogi. Ludziom w produkcji, nierzadko ze
średnim wykształceniem, po prostu zależy na pracy,
cechuje ich większa niż gdzie indziej wysoka odpo-
wiedzialność, znajomość warsztatu pracy. To pra-
wda, że nowoczesne urządzenia i zautomatyzowa-
nie ciągów walcowniczych to duże udogodnienie w
pracy. Warunki też znacznie odbiegają od tych,
które znamy w „starej” HiL. Ale tutaj człowiek
długo się zastanawia, zanim podejmie decyzję o
zmianie pracy. Zakład w Bochni jest bowiem ciągle
bezkonkurencyjny, jeśli chodzi o warunki i zarob-
ki, mimo że stawia wszystkim pracownikom bez
wyjątku wysokie wymagania w kwestii przestrze-
gania dyscypliny i porządku pracy. Ale niech nie
myśla walcownicy ze Zgniatacza czy garowi z Wiel-
kich Pieców, że ich bocheńscy koledzy zarabiają
więcej od nich. Owszem, i tutaj zdarzają się je-
gomości, co to mają i 80 złotych na godzinę. Ge-
neralnie jednak zarobki hutników z Bochni są
mniejsze niż w „starej” HiL. Tutaj nikt nie do-
staje na przykład pieniędzy za dodatkową pracę, np.
podziału za nieobecności (bo pracowników nie bra-
kuje), praca na umowy-zlecenia właściwie nie ist-
nieje. Prawda o Bochni jest więc taka, że tutaj
pracuje się i zarabia po prostu normalnie. Ta nor-
malna, spokojna praca dała już w ciągu 15 lat
blisko 3 miliony ton wyrobów hutniczych na rynek
krajowy i eksport. I pomyśleć, co by było, gdyby
Zakład Przetwórstwa Hutniczego wybudowano ko-
ło „starej” HiL (miał stanąć na terenach zajmo-
wanych przez dzisiejsze Budostale). Z pewnością
nie ominęłyby go kłopoty dreczące dzisiaj tak do-
tkliwie inne zakłady czy wydziały HiL...

MACIEJ MALINOWSKI



transformatorowych w Bochni

Fot. MIECZYSLAW GLADYSEK

romantyk

Pomoc by-
zbyt wielu
pozycji dwa
w detych.
n początku
anu, skrzy-
ystkie zaję-
a przycho-
uczniów,
ch zapewne
karierze.
zywiście się

dyrektor Krystyna Skuszanka postanowi-
ła wystawić „Krakowiaków i Górali”.

Teatr Ludowy odegrał też pewną rolę
(choć znacznie później) w okresie naj-
większej „prosperity” nowohuckiej szko-
ły muzycznej. Wypasek wspomina te cza-
sy — druga połowa lat sześćdziesiątych —
jako szczyt w rozwoju placówki. „Urzę-
dowali” wtedy w nowym budynku, w os.
Centrum B, gdzie zajęli całe pierwsze pię-
tro nad osiedlową kotłownią. Owcześnie
dyrektorowi, Leonowi Lijowskiemu, uda-
ło się osiągnąć tak wysoki poziom w szko-
le, że ta „biła” nawet muzyczną szkołę
podstawową z ul. Basztowej. Wszystkie
wizytacje z ministerstwa otwierały szeroko
oczy, nie mogąc nadziwić się temu, co
zobaczyły w Nowej Hucie. Pytali — czy
to naprawdę jest tylko ognisko? — prze-
cież wy odwalacie kawał roboty na pozio-
mie szkoły muzycznej!

Wracając do teatru warto przypomnieć
rok 1968. Właśnie wtedy Bolesław Wypa-
sek zorganizował wspaniały koncert w
teatrze. Orkiestra składała się z pedago-
gów i kilku solistów krakowskich. Na
program Koncertu Muzyki Popularnej,
który odbył się 10 marca 1968 roku złożyły
się utwory między innymi: J. Straussa,
J. Brahmsa, C. Portera i C. Zeller. By-
ły więc „Opowieści lasku wiedeńskiego”,
tańce węgierskie, fragmenty operetki „Pta-
sznik z Tyrolu” czy wreszcie „Nigdy nikt
nie kochał tak” z musicalu „Kiss me Ka-
te”. Pan Bolesław był w tym dniu kie-
rownikiem orkiestry, a cały koncert pro-
wadził, „uprawiając” konferansjerkę,
Zdzisław Zazula.

CONCERT

Bolesław
dokładnie,
na do pier-
ko w No-
ze i nowe”)
pierwszy
tego słowa)

OSTATNI ROMANTYK?

Dziesięć lat wcześniej zasługi założycie-
la ogniska muzycznego w Nowej Hucie
dostrzeżono w Warszawie. 21 listopada
1959 roku otrzymał on list od ministra
kultury i sztuki z wyrazami uznania i po-
dziękowania za ofiarną pracę pedagogicz-
ną w szkolnictwie artystycznym.

W szkole przez cały czas Bolesław Wy-
pasek był kierownikiem sekcji instrumen-
tów smyczkowych. Nie rezygnował jednak
również ze współpracy z filharmonią.
Dzięki tej współpracy zwiedził całą Euro-
pę. Mógł później, w roku 1975 wyjechać,
dzięki „Pagartowi”, już samodzielnie za
granicę. Na brak ofert nie narzekał. Przy-
znaje, że w innych krajach miał wspania-
łe warunki do pracy, w niektórych miej-
scach wyglądało to nawet jak bajka, nie
potrafił jednak nigdzie dłużej zagrzać
miejsc. Cały czas ciągnęło go do kraju,
do Nowej Huty. Przyznaje się, że nie
wyobraża sobie życia gdzie indziej. Praw-
dopodobnie dlatego, że jest wielkim ro-
mantykiem, człowiekiem niezwykle wra-
żliwym, śmiało można powiedzieć wyje-
tym z innej epoki, nie przystosowanym do
życia w dzisiejszych odhumanizowanych
mocno czasach. Mówi sam, że jest zbyt
czuły, że nie może pogodzić się z współ-
czesnym materialnym sposobem życia.
Czuje się jak człowiek zepchnięty na bo-
czny tor. Kocha Beethovena, mówi, że nie
potrafi tego zrozumieć (jednocześnie po-
dziwiając) jak człowiek, który już nie sły-
szał, mógł napisać swoją IX symfonię.
Bardzo lubi też Chopina i Verdiego i za-
luje jednocześnie, że takiej muzyki jak
podczas koncertu w Teatrze Ludowym w
1968 roku, nikt już dzisiaj nie gra. Bardzo
trudno ją usłyszeć na żywo. Do wyboru
jest tylko muzyka poważna, ale ta trud-
niejsza w odbiorze, „ambitniejsza”, albo
muzyka młodzieżowa, w zasadzie nie do
strawienia dla starszego pokolenia. Tamte
romantyczne, pionierskie lata odeszły już
chyba bezpowrotnie na zawsze. Szkoda.

JACEK KRAJ

Siłownia się nie poddaje

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

częściowym remoncie? Już prawie
dwa tygodnie pracuje bez „strzału”
obciążony około 190 ton/godz — po-
wie palacz.

Wracam przez maszynownię. I tu
pracują po południu. Przy remoncie
kapitałnym turbogenerators nr 5 me-
czą się pracownicy „Remaku” z Opo-
la. Remontowane są również stacje
ciepłownicze od nr 1 do nr 3. Odnoszę
wrażenie, że przy każdym urządzeniu
coś tam naprawiają.

Nie widzę tu remontowej gorączki.
Wszędzie ład i porządek. Hala
kotłowni nawet pozamiatana. Choć...
trudno mi było wyminąć ka-
łuże, z nieszczelnych instalacji
rurociągowych ciągle jeszcze ka-
pie woda.

Dwóch robotników maluje korytarze
przewodzą, zwanej tu galerią komuni-
kacyjną, a łączącą budynek admini-
stracyjny z produkcyjnym.

PLANY?

— Wiosna, lato, jesień tego roku są i
będą wykorzystane do intensywnej ak-
cji remontowej po to, aby jak naj-
lepiej przygotować Siłownię do pracy
w szczycie jesienno-zimowym. W pla-
nach znalazły się remonty kapitałne i
modernizacyjno-odtworzeniowe sied-

ne do remontów. Dzięki nim odpad-
też problem wykonawców remontów.
Nie znaczy to jednak, że wszystko od-
bywa się bezboleśnie, nie ma napięć
czy problemów. Są, ale na mniejszą
niż dawniej skalę. Są kłopoty z termi-
nową dostawą wkładów do podgrze-
waczy powietrza dla kotła nr 2. Z re-
montem kotła nr 7 trzeba było czekać
z powodu opóźnienia dostaw podgrze-
waczy wody. Remont tego kotła roz-
poczęto więc z pewnym opóźnieniem
w stosunku do terminu przewidziane-
go harmonogramem. — Mimo tym po-
dobnych napięć — powie zast. kiero-
wnika Siłowni — remonty kotłów jak
dotąd realizowane są w planowanych
zakresach, a nie wzorem lat ubieg-
łych, ograniczane z braku dostaw
części.

CO WYREMONTOWANO?

Do tej pory wykonano częściowy re-
mont kapitałny kotła nr 8, w którym
wymieniono część zużytych ekranów.
Pozostałe zastąpi się nowymi pod
koniec bieżącego roku lub na początku
przyszłego. Dzięki tym zabiegom
zmniejszyła się awaryjność tego kotła,
co potwierdził obsługujący go palacz:
— Nadal „strzela”, ale rzadziej.

Właśnie teraz remontowane są — o
czym już wspominałam — kotły nr 1

Nadzieja w remontach

mu kotłów, czyli wszystkich z wyjąt-
kiem kotła nr 5, którego remont kapi-
tałny przeprowadzono w zimie, a któ-
ry zakończono w lutym br. — mówi
zast. kierownika Siłowni inż. KONRAD
KOPYTO. — Nie jest to łatwe dzieło.
Często remont kotła wiąże się z wy-
mianą wielu podstawowych zespołów
ciśnieniowych (są to setki km rur, wie-
le komór). Remont kotła nr 2 to w za-
sadzie wymiana wszystkich zespołów
ciśnieniowych za wyjątkiem „walcza-
ków”, oprócz tego wymiana konstruk-
cji kotła, wybudowanie na nowo ob-
murza, remont urządzeń pomocniczych
i wymiana elektrofiltru.

W planach więc — remont wszyst-
kich kotłów, remont w zakresach do-
tąd nie praktykowanych. Ambitne pla-
ny! By jako tako wykonawcy zmieści-
li się w czasie, trzeba remontować dwa
kotły jednocześnie.

NIKT JUŻ TU NIE NARZEKA...

...na brak potencjału remontowego.
Zatrudniono bowiem do tych prac spe-
cjalistów z resortu górnictwa i ener-
getyki: z „Remaku” — Opole, Zakładu
Remontowego Energetyki z Krakowa.
Pracują tu służby HPR, własne huty,
a także fachowcy z przedsiębiorstw
budowlano-montażowych takich, jak:
„Termoizolacja” — Zabrze, „Montin”
— Kraków, „Energoaparatura” — Ka-
towie, „Elmot” — nowohucki oraz ro-
botnicy z szeregu mniejszych zakła-
dów.

Stan zatrudnienia — różny, w róż-
nych fazach remontu. Obecnie remon-
tuje Siłownię około 600 fachowców,
prawie tyle samo, ile zatrudnia ten
zakład.

NADAL PRACUJE...

„Komisja Międzyresortowa powołana
przez wicepremiera Szalając pod prze-
wodnictwem wiceministra Ruskarskie-
go. Członkowie tej Komisji spotykają
się raz w miesiącu. Pełnią oni swoisty
nadzór nad m. in. postępowaniem prac re-
montowych w Siłowni.

Nadal też działa sztab składający się
m. in. z zast. dyrektora ds. remontów,
głównego inżyniera koordynacji remon-
tów, głównego energetyka, przedstawicieli
kierownictw ZE, ZA, ZM. Prze-
wodniczą mu dyrektor techniczny.
Spotykają się dwa razy w tygodniu.
Dwa razy w tygodniu omawiają na
bieżąco sprawy związane z remontami
w Siłowni i czuwają nad ich sprawnym
przebiegiem.

Inżynier Kopyto mówi, iż właśnie
dzięki tym ludziom, nastąpiła ogromna
poprawa w zaopatrzeniu w zespoły
ciśnieniowe i inne materiały potrzeb-

i nr 7. Inżynier Kopyto w trakcie roz-
mowy podkreśla ciągle, że remonty re-
alizowane są w zaplanowanych zakre-
sach, nie nie odkłada się na później.
Ukończenie remontu kotła nr 2 prze-
widziano na październik br. Będzie to
właściwie nowy kocioł. Zakończenie
zaś prac remontowych przy kotle nr 1
przewidziano w pierwszej dekadzie
sierpnia.

CO DALEJ?

Do wyremontowania w bieżącym
roku pozostają jeszcze cztery kotły.
Po zakończeniu remontu kotła nr 1
remontowany będzie kocioł nr 3. Po-
tem kotły nr: 4 i 6 w kolejności. Do
listopada włącznie, ciągle, w remoncie
— jak wynika z harmonogramu będą
dwa kotły. A po zakończeniu remontu
kotła nr 2, kocioł nr 1.

Tak więc w listopadzie i grudniu,
jak wynika z harmonogramu, będzie
pracowało tylko sześć kotłów. Rok te-
mu o tej porze pracowało ich siedem.
Mój niepokój usiłuję rozprościć zast.
kierownika Siłowni, mówiąc iż owszem
pracowało wówczas siedem kotłów, ale
mało sprawnych. Te sześć, które pra-
cowały, będzie tej zimy wyremontowa-
nych. Ich dyspozycyjność będzie
z pewnością wyższa, tak, że nie po-
winny się powtórzyć problemy ubie-
głej zimy, choć trzeba się liczyć z na-
pięciami produkcyjnymi w ostatnich
miesiącach tego roku.

OPTYMIZM...

„Gości w Siłowni. Spokój, że fa-
chowcy firm remontujących poradzą
sobie z robotą; zrobią ją dobrze i w
terminie. Dodam jeszcze, iż remonty
prowadzone są w sposób ciągły, przez
24 godziny na dobę, w dni wolne od
pracy, święta i niedziele.

SPOKOJNE LATO?

25 lipca. O dziwo, Siłownia pracuje
normalnie. Wszystkie potrzeby, ener-
getyczne kombinatu są. Pięć kotłów pra-
cuje i nawet... jeden w rezerwie. Li-
piec upłynął w Siłowni bez większych
awarii. Choć tłoczno tu, na każdym
skrawku wolnej powierzchni mnóstwo
części, zespołów. Jest ciągle młyn re-
montowy. Przez dwa lata prowadzo-
ne tu będą remonty, które w normal-
nych warunkach trwałyby lat sześć.
Terminy remontów jak mówią w Sił-
owni „wyciśnięto kolanem” na wyko-
nawcach.

Siłownia pracuje lepiej. Przybywa
pracowników. Do pełnego stanu z-
trudnienia brakuje ich jednak około
71..

JANINA DZIURO

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „E. T.” prod. USA, b/o, godz. 18 „Czy leci z nami pilot?” prod. USA, od 12 lat, godz. 20 „Christine” prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala — nieczynna.

SWIATOWID godz. 15.15 i 17.45 „Powrót Jedi” prod. USA od 12 lat, godz. 20.15 „Być albo nie być” prod. USA, od 15 lat.

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „O-bi, O-ba” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

nieczynny
(przerwa urlopową)

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

Na estradzie przed budynkiem NCK odbędą się następujące koncerty:

2 sierpnia o godz. 18.00 Grupy Adama Kawończyka.

3 sierpnia o godz. 17.00 Michaela Tuczny i Tucniaków z CSRS.

15 sierpnia o godz. 17.00 Tomasz Szweida i Grupy „Poker”.

16 sierpnia o godz. 18.00 — Jan Band Ball Orchestra.

W dniach 6, 7, 13 i 14 sierpnia o godz. 16 zaprasza NCK dzieci i młodzież na projekcję filmów przygodowych i przyrodniczych.

OŚRODEK KULTURY KOMBINATU HIL (ul. Majakowskiego)

W Galerii „Rytm” w hallu Ośrodka czynna jest wystawa prof. Witolda Chomicza — retrospektywa malarstwa o tematyce pierwszych lat Nowej Huty.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (plac Centralny)

W Galerii Klubu czynna jest wystawa malarstwa „Droga i Dom” Haliny Bali. Ekspozycja ta potrwa do 15 sierpnia.

16 sierpnia i w dni następne obejrzeć będzie można wystawę malarstwa Katarzyny Pabisia — martwą naturę i portrety.

W Czytelni natomiast tego samego dnia otwarta zostanie wystawa plakatu teatralnego.

PLYTY I KASETY Z NAGRAMIAMI

Dyrekcja Klubu MPIK w Nowej Hucie informuje, że w stoisku klubowym oraz w kiosku „Ruchu” w os. Młodości sprzedawany jest atrakcyjny i bogaty asortyment płyt gramofonowych, kaset z nagraniami muzyki klasycznej i rozrywkowej, a także nagrania opowiadań i bajek dla dzieci. Są również do nabycia przeźroczka i filmy z bajkami. Klub serdecznie zaprasza.

SALON WYSTAWOWY TPSP (Aleja Róż)

Czynna jest wystawa marynistyczna krakowskich artystów plastyków profesjonalnych.

KLUB FAMA (Os. Willowe)

W każdy piątek, w sobotę i niedzielę klub zaprasza do dyskoteki, czynnej w ramach Interclubu. Początek o godz. 19.00.

Trzeba przyznać, że organizacja ich złodziejskiego działania była wzorowa, choć o reformie może nawet nie słyszeli. Nie mieli zresztą czasu na czytanie gazet czy słuchanie radia, bo jak nie kradli, to przepijali łupy. Przeważnie działali na zamówienie. Jeśli nie mieli chwilowo zbytu na swój towar, nigdy nie przynosili go do domu ani nie chowali w pobliżu. Zwykle skradzione rzeczy zostawiali w pobliżu miejsca kradzieży, choć to też miało czasem ujemne skutki. Kiedyś w os. Kalinowym opędzowali dużego „fiata”. Wszystkie cztery kółka zaniesli na pobliskie działki i tam schowali. Kiedy znaleźli kupca i rankiem się po nie zjawili, kół nie było. Poszli więc z ciekawości pod blok, gdzie obrobili „fiata” i okazało się, że tenże stał z powrotem na swoich kółkach. Widocznie właściciel zorientowawszy się, że go obrobiono, poszedł tropem złodziejaskim, który zresztą nie zacierali specjalnie po sobie śladów, bo zawsze działali na cyku, i trafił na kółka.

WESOŁA PACZKA

Wpadli pod koniec czerwca. Okradli wówczas ciemnie fotograficzną w bloku 33 w os. Szkolnym usytuowaną w prywatnym mieszkaniu, a będącą własnością mieszkańców. Zatrzymano wówczas dwu z kilkusobowej paczki: Jana K. i Józefa M. Jeden z nich kiedyś tam pracował, a drugi od czasu do czasu zatrudniony był w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. Z czasem dołączyli do nich Henryk P. (najweselejszy i najśmielszy w skokach) oraz Roman F. i Mieczysław P. Działali w różnych składach, jak tego sytuacja wymagała. Okradali więc i samochody, jeżeli któryś z taksówkarzy zgłosił im zapotrzebowanie, ale i obrabiali place budów, kradnąc tam co w ręce popadło. A więc węże spawalnicze i to, co godne było ich uwagi.

Wspólnie kradli zaczęli jeszcze w 1983 roku. Kiedy otrzymali zamówienie na węże spawalnicze, wówczas zaczęli sobie przypominać, na której budowie się właśnie znajdują. Wtedy to akurat odbywało się spawanie na dachu wieżowca przy ul. Kocmyrzowskiej — własność „Mostostal”. No więc nocą poszli tam sobie. Tańcen skok pamiętać będą do końca życia. Spawarka nie była wyłą-

Z kroniki milicyjnej

czona. Kiedy jeden z nich pociągnął nożem po kablach, by je uciąć, obsypany został ogniem. Na szczęście na tym się tylko skończyło. Kiedy w czasie zeznań — a te były szczegółowe — zdarzyły się jakieś niejasności, okazało się, że nasi bohaterowie znali dokładnie każdy plac budowy nawet mistrzowskie pakamery i wiedzieli, co w której się znajduje.

W czasie swojej złodziejskiej działalności okradli place budowy prowadzone na terenie Nowej Huty przez „Mostostal”. Oczyszczalnie ścieków w Pleszowie (tam zresztą aż ośmiokrotnie okradli plac budowy), Wytwórnę Filmów Oświatowych w Czyżynach, i wiele innych. Otrzymywane pieniądze za skradziony towar natychmiast przepija-

li. Cała trudność w ich ujęciu polegała na tym, że nigdy nie przy sobie nie mieli, nigdy nie przetrzymywali towaru, a pieniądze zamieniali na alkohol. Nie gardzili także mieszkaniami, zwłaszcza nowo oddanymi. Kiedyś w os. II Pułku Lotniczego, na dzień przed oddaniem, obrobili z armatury aż siedem mieszkań. Kiedy mieli trudności w dostaniu się do jednego z nich, urwali połowę drzwi. Oczywiście, pieniądze otrzymane od pasera za skradziony towar natychmiast przepijali. Na ich koncie znalazło się także ponad czterdzieści okradzionych samochodów. Kiedyś w os. Stalowym sprzedali jednemu z właścicieli tak- sówki 2 kół do dużego „fiata”. Ten zapłacił im po 3 tysiące za sztukę. Zaraz też pod jego bokiem spili się za te pieniądze. Ale było im mało. Przypomnieli sobie o taksówkarzu, poszli do piwnicy, wzięli mu z powrotem te kółka i na dodatek trzecie, które tam znaleźli. Kiedy wyszli z łupem, nadjechał akurat milicyjny wóz i na jego widok porzuciwszy zdobycz uciekli...

No, ale stare przysłowie mówi, że dotąd dzban wodę nosi, dopóty się ucho nie urwie.

MAR-JAN

PIĄTEK 2 sierpnia

PROGRAM I

- 9.00 Domator: „Reksio”
- 9.10 Teleferie: Wakacje z komputerem oraz „Rozalka Olaboga” — film fab. produkcji polskiej
- 10.10 Domator: Porady — Ćwicz z nami obyczaje codzienne
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Film sensacyjny prod. ZSRR pt. „Kryptonim Trianon” (1)
- 11.45 Domator: Życie od kuchni
- 17.15 Program dnia
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Studio „Lato”
- 19.00 Dobranoc: Pająk Chwał — wszystkich brat
- 19.10 Studio festiwalowe — Moskwa '85
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Kryptonim Trianon” — film sensacyjny prod. ZSRR (4)
- 21.40 Żniwa '85
- 21.50 Dziennik TV — komentarze
- 22.10 Proponujemy, zapraszamy
- 22.20 Spotkanie z pisarzem: Halina Auderska
- 22.50 Studio „Lato”
- 23.20 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.55 Przebieg dnia
- 18.00 Bliżej prawa: Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
- 19.20 Przebieg Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Dżamna czy Yamuna” — film dokumentalny
- 20.30 Yesterday — program rozrywkowy
- 21.15 Razem z Dwójką
- 21.30 Pod niebieską flagą: Żywność dla świata
- 22.00 „Wilhelm Młeczny” (3) film historyczny prod. holendersko-belgijskiej
- 22.50 Rozmowy intymne: O ojcach, o synach
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 3 sierpnia

PROGRAM I

- 9.00 Kino Teleferii: „Dziewczyna i chłopak” (5) film fab. produkcji polskiej
- 9.50 Gdzieś na krańcach świata: Przygoda z Nową Gwineą (2)
- 10.15 Przez miedzę — program poetycki
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Letni przegląd Teatru TV: Zofia Nałkowska „Granica” (1)
- 11.50 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
- 12.10 Kronika lat pierwszych — III kwartał 1949 r.
- 12.50 Poradnik rolniczy
- 13.20 Na harcerskim szlaku: Koncert — Kielce '85
- 14.05 „Warczę głowa” — reportaż filmowy
- 14.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny

- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Telewizyjna lista przebojów
- 15.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 16.00 „Wielka miłość Balzaka” — odc. 1 pt. „Nadzieje i upokorzenia” — film fab. prod. polskiej
- 16.55 Profesor — program poświęcony Jerzemu Bossakowi w 75. rocznicę urodzin
- 17.25 Studio sport — I liga piłkarska
- 18.15 Losowanie Dużego Lotka
- 18.25 Świat z bliska: Moda z taśmy
- 19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek na wakacjach
- 19.10 Studio festiwalowe: Moskwa '85
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Jakaś inna kobieta” — film fabularny prod. jugosłowiańskiej
- 21.30 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.00 Dziennik TV — wiadomości
- 22.05 Wiadomości sportowe
- 22.20 Program rozrywkowy
- 23.00 Kino nocne: „Rewir sierżanta Mortimera” — odc. pt. „Przyjaciele i krewni” film kryminalny produkcji nowozelandzkiej

Weekend z TV

PROGRAM II

- 16.00 Sobota w Dwójce: Przyjeżdżajcie, las was powita, a ludzie ugoścą
- 16.00 Dziennik TV — wiadomości
- 16.10 „Darz bór”: opowieści myśliwskie (1)
- 16.40 Wideoetka
- 17.05 „Darz bór”: Opowieści myśliwskie (2)
- 17.25 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży „5 — 10 — 15”
- 18.10 „Darz bór”: Opowieści myśliwskie (3)
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 „Darz bór”: Opowieści myśliwskie (4)
- 20.10 Wokół estrady: Krzysztof Jaslar
- 20.40 „Darz bór”: Cisy staropolskie
- 20.50 Grać albo nie grać — recital duetu fortepianowego Banasik — Zubek
- 21.30 Dziennik TV — wiadomości
- 21.25 Kartki z podróży: spotkanie z Jerzym Polomskim
- 22.10 Literatura i ekran: „Musashi” odc. 7 pt. „Atak roninów” — film fab. prod. japońskiej
- 22.55 „Darz bór”: Opowieści myśliwskie (5)

NIEDZIELA 4 sierpnia

PROGRAM I

- 8.00 Program dnia
- 8.05 Tydzień — magazyn rolniczy

- 8.45 Kino teleferii: „Była wojna — kiedy byłem dzieckiem” — film fabularny prod. japońskiej
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Wielkie rzeki świata” — „Rzeka św. Wawrzyńca” film dokumentalny prod. francuskiej
- 11.30 Malowane światła będą ze ścian... program o malarstwie na szkłe Eweliny Pękowej z Zakopanego
- 11.55 Siedem anten
- 12.55 Kraj za miastem: Dom moich marzeń — reportaż „Budownictwo mieszkaniowe na wsi”
- 13.20 Koncert na Zamku Królewskim Scena „Prezentacje”. O nowym teatrze mającym siedzibę w dawnej fabryce Norblina
- 13.40 Przyroda polska: „Łąka” — film krajoznawczy
- 14.10 Poczdam — program w 40. rocznicę podpisania umowy poczdamskiej
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Tam gdzie rośnie wanilia (17) „Wyspa kobiet”
- 15.55 W starym kinie: „Nikt nie wie” — film fab. prod. CSRS
- 17.10 Kulisy wielkiej polityki: Pertini, czyli historia Włoch — program Zygmunta Broniarka
- 17.40 Studio sport
- 18.25 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Czas Kleofasa
- 19.10 Studio festiwalowe — Moskwa '85
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Diana” (7) film fab. prod. angielskiej
- 20.50 Klub międzynarodowy
- 21.25 Sportowa niedziela
- 21.55 Style, nastroje, sentymenty — Koncert zrealizowany w Teatrze Wielkim w Łodzi

PROGRAM II

- 14.10 „Diana” (7) film fab. prod. angielskiej (dla niesłyszących)
- 15.00 Testa znaczy nadzieja — program wojskowy
- 15.30 Program publicystyczny
- 16.00 Dziennik TV — wiadomości
- 16.05 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Płock (1)
- 16.30 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko”
- 17.00 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 17.25 „Jeździec w czarnej masce” — odc. 8 pt. „Porwanie Tirany” — film fab. prod. hiszpańskiej
- 18.35 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Płock (2)
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport: Finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu
- 20.55 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Płock (3)
- 21.35 Sensacje XX wieku: Samobójcy i zbrodniarze
- 21.55 Dziennik TV — wiadomości
- 22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Bracia Lautensack” (1) film fab. prod. NRD
- 22.50 Na pięć minut przed zaśnięciem: Stanisław Dygat „Wspomnienia z wakacji”

Kolonie w Nowej Hucie... Zdawałoby się — nic bardziej sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem. „Jeszcze trochę — ironizują krakowianie — a dzielnica zmieni nazwę na Nowa Huta-Zdrój”. Wbrew przewidywaniom mieszkańców kolonistów są na ogół zadowoleni. Dla nich — głównie dzieci wiejskich, oznacza to niejednokrotnie pierwszy kontakt z wielkim miastem: z zabytkami historycznymi, muzeami, przemysłem. Większość z nich... pierwszy raz w życiu jedzie tramwajem.

Dwie spośród trzynastu placówek kolonijnych odwiedził w miniony czwartek zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień w towarzystwie kierownika Wydziału Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług Marii Karewicz, inspektora Włodzimierza Mytnika i dziennikarza „GNH”.

Szkola Podstawowa nr 125 w os. Strusia gości dzieci z województwa koszalińskiego: cztery grupy dziewcząt oraz trzy grupy chłopców w wieku od ośmiu do piętnastu lat. Pochodzą m. in. z PGR: w Redwie, Stawoborzu, Gościnie, Wierchowie.

Dzieci rozlokowane są w salach lekcyjnych, które — wypełnione obecnie tapczanikami lub łózkami — prezentują się całkiem schludnie (podobnie jak inne pomieszczenia kolonijne). Po-

bre! Kucharki się starają. A sam pobyt w mieście? — Bardzo fajny!

Program zajęć jest urozmaicony. Dużo jeżdżą, zwiedzają. Jak najczęściej zabytków i jak najwięcej muzeów. Wycieczki poza Kraków: do Wieliczki, Ojcowa, Morskiego Oka, Tyńca. Starsze grupy obejrzały kombinat HIL. Dużo imprez rozrywkowych: w Nowohuckim Centrum Kultury, w „Korczaku”, na własnym terenie. Kino, spektakle w „Bagateli”, wieczorki taneczne, roz-

ustępować miejsca w tramwajach, uśmieczać się... „Muszelki”, „Białe Mewy”, „Pomorzanki”, „Cyganeczki”, „Piraci XX wieku” i inni wracają bogatsi o wrażenia, przeżywszy zarazem kompleksy dzieci wiejskich.

Placówka Kaliskiej Chorągwi wita ciszą. Brak tradycyjnych wart. Brama stoi otworem. Na spotkanie gości wybiega komendant phm. MAREK KROWIARZ, na co dzień dyrektor szkoły podstawowej z wioski oddalonej od Kalisza o ponad dziesięć kilometrów. Kierownikiem obozu jest nauczycielka szkoły nr 92, MARIA SABALA. W podstawówce os. Kalinowego „Harcetur” zorganizował przystań dla uczestników tego nietypowego obozu.

Jest on po części harcerski, po części — nie (dzieci z NAL). Biorą w nim udział uczniowie klas od drugiej do ósmej. Turnus trwa... zaledwie tydzień. Co poniedziałek autokar przywozi grupę „23 plus 2”, po czym wraca zabierając uczestników poprzedniego turnusu.

Zespół wychowawców został dobrany bardzo starannie. Każda 23-osobowa grupa pozostaje pod opieką dwóch

nowa, wątróbka, ziemniaki, ogórek, kompot. Podwieczorek — pączki. Kolacja — pasztecikowa, masło, sałatka z powidórów. Pani kierowniczka chwali zaopatrzenie. Nie ma żadnych trudności. Placówka korzysta z dodatkowego cukru. Oczywiście przydałoby się więcej mięsa, ale cóż, bariery obowiązujących przepisów nie da się w tym przypadku pokonać.

Program tygodniowego pobytu jest nieprawdopodobnie bogaty. — Jest to latanie na zapalenie płuc, żeby wszystko zobaczyć — mówi komendant zwany przez dzieci „Maseleczo”. Do bazy wpadają tylko na posiłki i nocleg. Poza tym ciągle w terenie. Kronika obozu zawiera rejestr wrażeń i uwag. Widać fascynację zabytkami, szczególnie Wawelem. — *Przylotczyła nas liczba dymiących kominów — wspominają dzieci wyprawę do kombinatu. Zwiędzenie Kopalni Soli w Wieliczce, wycieczka do Ojcowa. Spacer statkiem na Bielany, spacer nad Zalewem. Kino, teatr, dyskoteka, „kominek” pod nazwą „Pamięć historii żyje w nas”. I jeszcze szaleństwo w objazdowym wesolym miasteczku. — Wydaliliśmy ostatnie pieniądze. Najbardziej podobają nam się samochodziki i diabelski młyn. Uśmialiśmy się w becze śmiechu.*

Pierwszy raz w życiu tramwajem

zytywną opinię odwiedzających podziela zresztą przedstawicielka Sanepidu.

Jak wygląda sprawa zaopatrzenia? — **Zadnych kłopotów** — informuje TERESA MARCINKOWSKA, pełniąca funkcję kierownika kolonii. — Oczywiście przydałoby się większe ilości cukru i mięsa, ale to już nie zależy przecież od Urzędu Dzielnic.

Okazuje się, że kolonia może otrzymać większy przydział cukru. Wiadomo, zużycie tego ostatniego jest ogromne. Przez całą dobę stoją termosy z kompotami, herbatą. Na początku turnusu poinformowano dzieci, że tutaj nie mogą pić, jak w rodzinnych stronach, wody nieprzegotowanej.

Kadra wychowawcza przyjechała z Koszalina. Zbyt młoda i niedoświadczona, zdaniem kierowniczki. Studentki ze Studium Wychowania Przedszkolnego oraz uczennice liceum (sic!) na początku nie mogły sobie dać rady z rozbrzykną dzieciarnią. Bały się wręcz dłuższych wycieczek. Sytuacja poprawiła się, ale nie na tyle, aby wprawić w zachwyt. Nasuwa się wniosek, że organizatorzy powinni staranniej dobierać wychowawców kolonijnych, biorąc pod uwagę ogrom spoczywającej na nich odpowiedzialności.

— *Gdy już lecę z nóg* — wyznaje TERESA MARCINKOWSKA — *proszę kierowcę, aby podzucił mnie na trzy godziny do starego miasta. Posiedzę na Rynku, odpocznę... Piękno Krakowa rekompensuje całodniowe zmęczenie...*

Tyle szefowa. A dzieci? Dzieci robią wrażenie zadowolonych. Jedzenie? (problem wagi pierwszoplanowej) — Do-

grywki sportowe, konkursy. Poprzedni turnus zdobył pierwszy miejsce na międzykolonijnych konkursie piosenki.

— *Najważniejsze jest to* — stwierdza kierowniczka — *że zmienia się na korzyść mentalność dzieci. Przyjeżdżają onieśmiałe, zaleknione. Nie wiedzą, jak się zachować. W miarę upływu czasu nabierają pewności siebie. Zaczynają*

osób: instruktora ZHP oraz nauczyciela (instruktorzy też są z reguły nauczycielami). Nic więc dziwnego, że tzw. problemy wychowawcze nie zaturują atmosfery dnia codziennego.

Dzieci są (odpukać!) zdrowe. Nie narzekają na obozowe menu. Co przewiduje dzisiejszy jadłospis? Śniadanie — pasta z ryb, dwie bułeczki, masło, kawa z mlekiem. Obiad — zupa jarzy-

Tydzień forsownego zwiedzania Krakowa i okolic mija jak z bicza strzeł. Dzieci wrócą do rodzinnych wiosek zmęczone, ale szczęśliwe. Gospodarze obozu przyznają zgodnie, że siedem dni to stanowczo za mało. Przydałoby się wydłużyć turnus do dziesięciu, a jeszcze lepiej — do dwóch tygodni. Może uda się w przyszłym roku...

(RON)



OBWIESZCZENIE

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina — Wydział Transportu Samochodowego sprzedaje w drodze przetargu nieograniczonego pojazdy samochodowe:

- Fiat 126p nr rej. KRA 991D, rok produkcji 1980, nr fabryczny 07666652, nr silnika 8276417, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 44.775 zł,
- Fiat 125p nr rej. HIL-900, rok produkcji 1973, nr fabryczny 672190, nr silnika 452011, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 111.000 zł,
- UAZ 469 nr rej. KRB 281C, rok produkcji 1977, nr fabryczny 216378, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 106.200 zł,
- Autosan H9-15 nr rej. KRA 122U, rok produkcji 1979, nr fabryczny 260069, bez silnika, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 485.000 zł,
- Autosan H9-15 nr rej. KRB 202C, rok produkcji 1976, nr fabryczny 140597, bez silnika, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 363.750 zł,
- Autosan H9-03 nr rej. KRB 201C, rok produkcji 1976, nr fabryczny 140427, nr silnika 75730, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 460.000 zł,
- Star-Osinobus nr rej. KRB 114C, rok produkcji 1974, nr fabryczny 44945, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 170.000 zł,
- Star-Osinobus nr rej. KRB 115C, rok produkcji 1976, nr fabryczny 53800, bez silnika, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 255.000 zł,
- Star A-28 nr rej. KRB 113C, rok produkcji 1974, nr fabryczny 32173, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 170.000 zł,
- Multicar M-2410 nr rej. KRB 096C, rok produkcji 1977, nr fabryczny 03578, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 95.000 zł,
- Zil 130W1 nr rej. KRA 945N, rok produkcji 1979, nr fabryczny 1679523, nr silnika 15661, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 345.300 zł,
- Star W-200 nr rej. KRA 772D, rok produkcji 1979, nr fabryczny 17697, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 139.300 zł,
- Star W-28 nr rej. KRB 091C, rok produkcji 1974, nr fabryczny 40535, bez silnika, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 126.300 zł,

● Star W-200 nr rej. KRB 261Z, rok produkcji 1980, nr fabryczny 23824, bez silnika, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 208.950 zł. Przetarg odbędzie się 19 sierpnia o godz. 10 w Wydziale Transportu Samochodowego.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się 2 września w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w kasie Wydziału Transportu Samochodowego we wtorki i czwartki w godz. 12-13.

Pojazdy można oglądać we wtorki i czwartki w godz. 12-13 w Wydziale Transportu Samochodowego.

Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Za stan techniczny, ukryte wady oraz ukończenie pojazdów Wydział nie ponosi odpowiedzialności.

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina — Zakład Mechaniczno-Odlewniczy sprzedaje w drodze przetargu nieograniczonego CIĄGNIKI —

● Ursus C-4011, nr rejestr. KRU-079-K, nr silnika 045867, rok prod. 1968, nr fabr. 05153, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 149.750 zł,

● Ursus C-4011, nr rejestr. KRU-030-K, nr silnika 037565, rok prod. 1968, nr fabr. 036625, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 149.750 zł.

Przetarg odbędzie się 21 sierpnia o godz. 10 w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się 28 sierpnia w tym samym miejscu i o tej samej godzinie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w Główniej Kasie Huty im. Lenina bud. Ż, najpóźniej w przeddzień przetargu o godz. 10.

Pojazdy można oglądać w dniach od 85-08-08 do 85-08-20 o godz. 10. Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Za stan techniczny, ukryte wady oraz ukończenie pojazdów Zakład nie ponosi odpowiedzialności.

POGŁOSY

O niedawna, bo dopiero od kwietnia tego roku, istnieje grupa rockowa o tajemniczej nazwie DEMO. Tak naprawdę to jeszcze nikt niczego konkretnego o niej nie wie. Wydaje mi się jednak, że warto poświęcić tej kapeli odrobinę miejsca. „Pogłosy” czują marsz w górę chłopców z DEMO i pierwsze z nich „rzucić” garść informacji na ich temat.

Początki istnienia tego zespołu sięgają 1981 roku, kiedy to zawiązał się w Jasle rockowy team pod nazwą PROCES. Jednak z powodów personalnych, po roku działalności chłopcy rozeszli się i grupa przestała istnieć. Minęły trzy lata i w roku 1985 basista Wiesław Gąsior i wo-

wa. Obecnie przygotowują się do wspólnej trasy koncertowej razem z INSTYTUCJĄ. W planach mają również występ podczas tegorocznego Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie. Tuż po tym festiwalu rozpoczyna pracę nad nowymi utworami, które na zlecenie Tonpressu

NOWE TWARZE

DEMO



kalista Marek Kluska postanowili reaktywować kapelę. Dołączyli do nich uczniowie szkół średnich w Jasle — perkusista Mirosław Baca, pianista Paweł Myśliwiec i gitarzysta Maciej Romanow. Niedawno DEMO zarejestrowało swoich pierwszych sześć utworów w Studenckim Centrum Radiowym „Nowinki” w Krakowie. W czerwcu do zespołu dołączył jeszcze gitarzysta Antoni Pawłowski z dawnego „Procesu”.

Od kwietnia, od momentu powstania DEMO grało już kilkanaście koncertów. Między innymi podczas „Dni Przeworska” i w trakcie telewizyjnego turnieju „Wszystko albo nic” — Jasło—Ha-

zostaną zarejestrowane w studiu programu drugiego Polskiego Radia w Warszawie.

W chwili obecnej kapela „istnieje” przy Młodzieżowym Domu Kultury w Jasle, ale nieśmiało myśli o zmianie barw klubowych w niedalekiej przyszłości. Chociaż DEMO jest jeszcze mało znane w Polsce, to jednak są środowiska, gdzie ich kawałki są lubiane i chętnie słuchane. Dość dobrze sobie radzą z piosenką pt. „Nastolatka”, która wprawdzie w tym tygodniu spada w dół na liście przebojów „Nowinek”, ale jeszcze dwa tygodnie temu była na pierwszej pozycji.

JACEK KRAĆ

Przeboje „Nowinek”

Notowanie z 2 sierpnia

1 1 10 „Kamikadze wróć” — PAPA DANCE
1 6 7 „Dwa serca, dwa smutki” — BAJM
2 16 4 „Ciao Lolo” — WALY JAGIELLOŃSKIE
3 11 7 „Salamander” — MAANAM
4 4 10 „Planet earth is blue” — DEMIS ROUSSOS
5 12 7 „O Ziuto” — SHAKIN’ DUDI
6 13 3 „Crazy for you” — MADONNA
7 7 9 „Perfect strangers” — DEEP PURPLE

8 8 12 „I feel love” — BRONSKI BEAT
9 17 3 „Telephone mama” — GAZEBO
10 15 3 „Mam dość” — LOMBARD
11 1 9 „Nastolatka” — DEMO
12 20 3 „Daj mi tę noc” — BOLTER
13 2 8 „We are the world” — USA for AFRICA
14 19 3 „Everything she want” — WHAM
15 8 21 „Lipstick on the glass” — MAANAM
16 28 3 „Runął już ostatni mur” — TILT
17 5 8 „Heartbeat” — CLASSIX NOUVEAUX
18 27 7 „So in love” — OMD
19 30 3 „A ja wolę moja mamę” — MAJKA, MAGDA, PATRYCJA
20 20 3 „Nim odejdę” — TWA



Świat barwnych płócien

Ryszarda Golińskiego

RYSZARD GOLIŃSKI znany jest mieszkańcom Nowej Huty ze swych licznych wystaw malarskich — indywidualnych i zbiorowych. Ma na swym artystycznym koncie 19 wystaw z tej liczby 10 indywidualnych. Ostatnio eksponował swe obrazy (grafikę i malarstwo) na wystawie w Kolonii w RFN. Warto również odnotować, że 19 lipca br. otwarta została w Krakowie w BWA w Pałacu Sztuki wystawa malarstwa „Artyści w 40-lecie” — Ryszard Goliński oddał na nią trzy prace z cyklu „Emocje”.

Artysta jest nadal wykładowcą w Liceum Sztuk Plastycznych w Wiśniczu (już szósty rok związany z tą placówką). Współpracował w tworzeniu oprawy plastycznej obchodzonych w br. „Dni Wiśnicza”. Zorganizował wystawę prac uczniów w Gminnej Bibliotece oraz własną, dwuczonową, eksponowaną w Gminnym Ośrodku Kultury oraz w Zamku Lubomirskich.

Dużym sukcesem Liceum było zajęcie wszystkich czołowych miejsc w konkursie plastycznym zorganizowanym przez ZSMP pn. „Ziemia Tarnowska”. Nagrodą dla mło-

dzieży byli m. in. 3 plenery szkoleniowe w Bieszczadach. Plastycy z tej szkoły zajęli również 2. miejsce w konkursie pn. „Plastyka Świąteczna” oraz nagrody w konkursie „Przyroda Twój Przyjaciel”. Jedną z uczennic, wychowawcą Ryszard Goliński, podkreśla to z wyraźną satysfakcją, zakwalifikowała się do eliminacji centralnych w Warszawie. Jest nią Dąbrowka Kołodziejska — bardzo uzdolniona dziewczyna.

W Wiśniczu odbył się w czerwcu III Plenier Malarski „Wiśnicz ’85” z bardzo aktywnym udziałem artysty. Przygotowuje się on obecnie, realizując swe dawne zamierzenia, do dużej wystawy indywidualnej swego malarstwa w Krakowie.

Dodajmy jeszcze i to, że Ryszard Goliński otrzymał w br. stypendium artystyczne prezydenta Krakowa. Był on już również stypendystą ministra kultury i sztuki.

Zyczymy dużo sukcesów na polu umiłowanej sztuki oraz w szkolnictwie artystycznym, które jest drugą jego życiową pasją.

(jd)

W Ochothnicy, Rabie, Koninkach...

Pisaliśmy już sporo o lustracjach dokonanych w ośrodkach wczasowych i na koloniach letnich Kombinatu HiL. Wypoczynek obejmuje jednak nie tylko te formy organizacyjne: starsza młodzież chętnie korzysta z obozów bądź to o charakterze stacjonarnym bądź wędrownym.

Lustracji obozów dokonał ostatnio zespół w składzie: Krystyna Moczan z ZU/U-3, Leszek Mazur z ZK NSZZ i Antoni Chrzyszcz z ZU/U-3. Oto kilka uwag zawartych w meldunku z dokonanej przez nich wizytacji.

OCHOTNICA DOLNA: obóz zadbany — namioty, materace, koce. Mieści się na terenie prywatnej posesji ob. Władysława Rusnaka. Wypoczywał właśnie obóz nr 4: jego uczestnicy korzystali z kąpeli w potoku Ochotnickim, a wyżywienie mieli zapewnione w restauracji w pobliżu miejsca swego zakwaterowania. Warunki — turystyczne, ale nikt nie narzekał.

KROŚCIENKO: namioty, zostały rozbite koło Domu Wypoczynkowego „Koksownik” w pobliżu DW „Trzy Korony”. Do dyspozycji młodzieży zostały postawione pomieszczenia socjalne w DW — była ciepła woda i natryski. Wyżywienie zapewniono w DW „Trzy Korony” — Budostalu. Na terenie bazy przebywał obóz nr 6. Jego uczestnicy nie mieli żadnych zastrzeżeń ani co do tras turystycznych, ani warunków pobytu w bazie letniego wypoczynku młodzieży KM HiL.

CZORSZTYN: obóz mieści się na polu campingowym w pobliżu ośrodka DTR. Wyżywienie — w restauracji GS. Uczestnicy obozu korzystają z ciepłej wody i natrysków. W czasie chłodnych nocy otrzymali dodatkowe koce oraz koldry. Na terenie bazy przebywał obóz nr 5; jego uczestnicy nie zgłosili żadnych zastrzeżeń.

RABA NIŻNA: tu młodzież ma chyba najlepiej. Namioty rozbila w wydzielonej części obejścia DW „Energetyk”, na terenie ogrodzonym. Ma do dyspozycji wszystkie pomieszczenia rozrywkowo-kulturalne

ośrodka wczasowego oraz wolny wstęp na basen kąpielowy. Korzysta z ciepłej wody i natrysków. Na terenie bazy przebywał obóz nr 2. Zespół lustracyjny nie otrzymał od młodzieży żadnych zażaleń ani krytycznych uwag.

KONINKI: namioty rozbite zostały w sadzie leśniczego, w pobliżu ośrodka wczasowego „Mechanik”. Teren — oświetlony. Do dyspozycji — ciepła woda, natryski oraz pomieszczenia rozrywkowo-kulturalne DW. Na terenie bazy przebywał obóz nr 3. Zastrzeżeń, ani krytycznych uwag nie było. Były natomiast nieporozumienia z miejscową ludnością wcześniej, w poprzedniej bazie namiotowej w Wierchomli Małej.

Zespół kontrolujący obozy młodzieżowe podał w swym meldunku dla Ośrodka Wczasów i Kolonii oraz ZK NSZZ kilka wniosków, których realizacja powinna jeszcze bardziej usprawnić wypoczynek młodzieży w roku przyszłym.

Będzie sekcja żeglarska?

Wszystko wskazuje na to, że będzie. Są bowiem entuzjaści tej dyscypliny sportów wodnych, jest sprzęt, jest zapewniona pomoc huty. Sekcja Żeglarska powstanie najprawdopodobniej przy Oddziale PTTK Kombinatu HiL. Grupa założycielska, licząca ok. 20 osób, to pracownicy huty lub ich

dzieci. Sprzęt żeglarski obiecał postawić do dyspozycji Ośrodek Wczasów i Kolonii — byłoby to jachty kabinowe typu Venus, Kormoran i El-Bimbo. Część jachtów jest już wykorzystywana w akcji obozów młodzieżowych, część byłaby przeznaczona wyłącznie dla młodych żeglarzy. Jachty znajdują się w „Zielonym Gaju” na kanale w pobliżu jeziora Mamry na Mazurach.

Pomysł utworzenia sekcji i propagowania wśród hutniczej młodzieży pięknego sportu żeglarskiego wydaje się ze wszech miar ciekawy i wart poparcia. To byłoby coś wspaniałego! W skład grupy inicjatywnej tego przedsięwzięcia wchodzi m. in. Andrzej Kwiatkowski — żeglarz, Bogusław Gierulski — sternik i Wojciech Baran — sternik. Z redakcji „Głosu” Jerzy Danek i Stanisław Gawliński są z Wami!

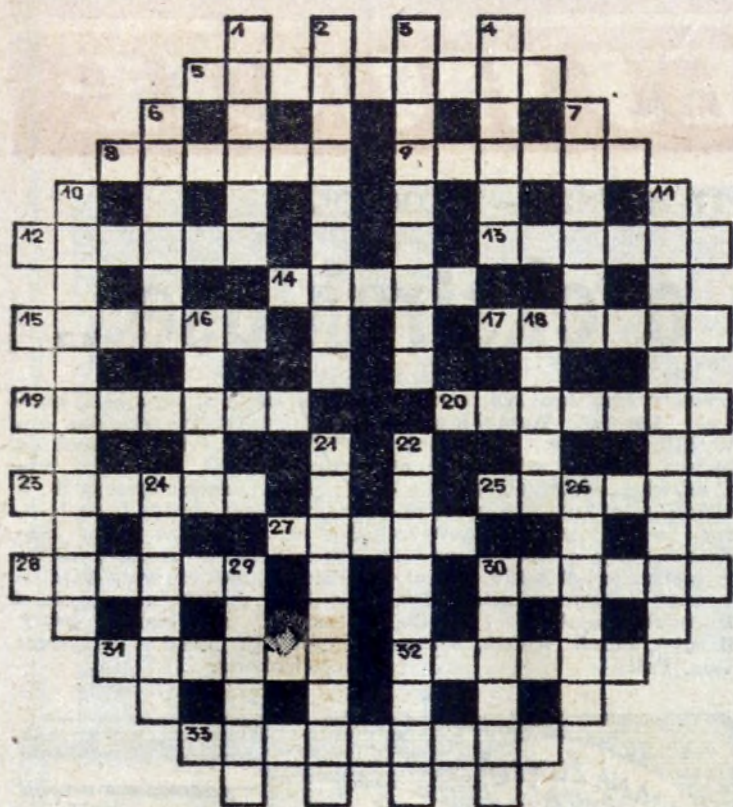
W Sudetach

W dniach od 18 do 22 lipca odbyła się wycieczka w Sudety zorganizowana przez Koło PTTK przy Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych pod hasłem „40. rocznica powrotu ziem zachodnich do macierzy”. Uczestnicy wycieczki zwiedzili stare piastowskie ziemie polskie, wspinali się na szczyt Śnieżki i oddali hołd poległym powstańcom śląskim na Górze Św. Anny.

(jd)



Wypoczynek w Bartkowej zawsze należy do udanych...
Fot. JACEK BEDNARCZYK



POZIOMO: 5. hotel dla ubogich, 8. nazwisko premiera Indii, 9. ogrodowa budowla, 12. stapanie, 13. wtlaczanie powietrza, 14. czesc torowiska, 15. plasterek chleba, 17. smakolys eukierniczy, 19. tam m. an. jest mierzony stan wody Wisly, 20. grozny kocia, 23. pija go owady, 25. prymitywna lodz, 27. pole, ziemia, 28. gatunek orla, 30. jezioro na Bialorusi, 31. szalenie, 32. przydomek króla Kazimierza,

33. za uszkiem dziewczynki.
PIONOWO: 1. czyszczenie bielizny, 2. zbiorowa wyprawa, 3. przelecza w Beskidzie Sl., 4. zabawa ludowa, 6. m. nad Dniestrem (tam Polacy pobili Turków), 7. koneser, 10. ujecie, usidlenie, 11. znany aktor i rezyser polski (1877-1955), 16. wojewoda - ulubieniec Bony, 18. autor Odyseji, 21. krajoznawcza wędrowka, 22. Maria - pisarka polska, autorka m. in. powiesci

„Cudzoziemka”, ur. w 1899 r. 24. swieta księga zydowska, 26. kontynent, 29. aura na danym terenie, 30. katar.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

POZIOMO: 5. Czarnolas, 8. porost, 9. Albion, 12. uprawa, 13. tokarz, 14. ochra, 15. azymut, 17. szatyn, 19. odprawa, 20. furtian, 23. serial, 25. ta-wuła, 27. butla, 28. litość, 30. radość, 31. odsiew, 32. celnik, 33. płócienco.

PIONOWO: 1. ozdoba, 2. protekcja, 3. Bonaparte, 4. talbot, 6. pokarm, 7. Moskwa, 10. uprzedzenie, 11. przypa-dłość, 16. uwaga, 18. zorka, 21. Kruszwica, 22. Rolleczek, 24. Izolda, 26. wodnik, 29. ćwika, 30. relikw, 32. komet, 34. Równik.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

POZIOMO: 7. kawior, 9. zia-rno, 10. zboże, 11. paliwo, 12. ironia, 13. sutek, 16. zapas, 18. szyna, 19. chimera, 21. teow-nik, 23. maszt, 25. Tunis, 27. Kmita, 30. Lidica, 31. meteor, 32. dziób, 33. komet, 34. Równik.

PIONOWO: 1. jatagan, 2. Półka, 3. wrzos, 4. szelek, 5. kalosz, 6. Indiana, 8. most, 14. uniform, 15. eternit, 17. Scott, 18. Sanit, 20. Kapitol, 22. Kilonia, 24. zamek, 26. ustawa, 27. Kadar, 28. ibis, 29. ambra.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówek w 28. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Kinga Duduś, 31-845 Kraków, os. Dąbrowszczaków 2/253; Jan Kruk, Koszyce, ul. Łąkowa 10; Wiktoria Korecka, Tarnów, ul. Krakowska 9/1.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

MÓWIMY PO POLSKU

Przestrzegalem już kiedyś w „Mówimy po polsku” przed bezkrytycznym posługiwaniem się wyrazami pochodzenia obcego, jeśli nie jesteśmy pewni ich znaczenia. Często ta miłość kryje w sobie ryzyko: nie dość, że nie imponujemy słuchaczom czy czytelnikom, to jeszcze możemy narazić się na ich uwagi bo znają akurat doskonale łacinę. I będzie kłapa. Szczególnie rażą błędne formy pisane lub wymawiane wyrazów obcych, ich użycie w niewłaściwych znaczeniach lub nieodpowiednich stylowych kontekstach, a także mieszanie ze sobą wyrazów pochodzenia obcego.

Wakacyjne „dywagacje“

Na przykład ileż to razy z uśmiechem na twarzy i pewnością siebie używamy tak znanego w naszym mniemaniu łacińskiego określenia sensu stricto, zamiast sensu stricto lub po prostu stricto, które to wyrazy oznaczają „w ścisłym znaczeniu (tego słowa)”? Ileż razy zdarzyło nam się „spolszczyć” pisownię wyrazu, który musi pozostać w formie oryginalnej, np. nowum, zamiast novum, co znaczy oczywiście „nowość, innowacja”? Jakże często znaną łacińską formułę eui bono („na czyją korzyść”) pisuje się błędnie: qui bono, co nie ma sensu?

Raz nie tylko posługiwanie się wyrazami obcymi w błędnej formie, ale przede wszystkim używanie ich w niewłaściwych znaczeniach. Cóż bowiem na przykład oznacza wyrażenie parodia śmiechu, które kiedyś przyszło mi usłyszeć z ust pewnej damy? W mowie potocznej wyraz parodia oznacza „nieudolne naśladowanie, niezdarną przeróbkę, imitację”. Można też kogoś parodiować, czyli przedrzeźniać. Tak więc wyrażenie parodia śmiechu znaczyłoby właściwie „nieudolne naśladowanie śmiechu”, a nie o to z pewnością chodziło wytwornej damie, która miała chyba na myśli zwroty: A to zabawne! A to dopiero! itd.

Gdzieś indziej znowu wyczytałem takie zdanie: „Pomarańcze i cytryny wydzielają zapach pełen charakterystycznego aromatu”. Aromat to niewątpliwie wyraz pięk-

ny, ale znaczy prawie to samo, co zapach i został użyty w tym zdaniu nieudolnie.

Bardziej jednak niż wylapywanie, czy znajdywanie w druku, radiu, telewizji czy w mowie potocznej pojedynczych zwrotów i wyrażen niezręcznie użytych martwi mnie utrwalanie się w polszczyźnie wyrazów zdawałoby się już tak dobrze znanych i rozpowszechnionych, że niewiele — sądę — osób doszukiwałoby się w nich błędów. Chodzi mi o rzeczownik dywagacja nagminnie używany w znaczeniu „rozważania, wywody, interpretacja”. Oto w poniedziałkowym numerze „Dziennika Polskiego” widnieje duży, zachęcający do czytania tytuł „Nago czy w «tekstyliach»? I nadtytuł: „Dy w a g a c j e niedosłownego naturysty”.

Gdyby autor Marek Ż. wiedział, co oznacza

ów rzeczownik dywagacja (czyli „mówienie czy pisanie rozważnie, odbiegające od tematu”) prawdopodobnie nie odważyłby się go użyć w swoim tekście gdyż odbiegające od tematu pisanie niedosłownego naturysty z pewnością nie zachęciłoby nikogo do czytania.

Nie można też powiedzieć, że „Profesor w swojej prelekcji przeprowadził dywagację na temat współczesnej literatury”, a raczej, że „Poświęcił swoją prelekcję rozważaniom o literaturze współczesnej”.

DYWAGOWAĆ to „odstępować od głównego tematu, podejmować nowy temat, pisać, mówić bezładnie”. Nie wolno więc używać go w błędnych znaczeniach: „pisać o czym, roztrząsać jakiś problem, omawiać coś, rozważać coś”.

Miewamy jeszcze i inne grzeszki na sumieniu w posługiwaniu się tak ulubionymi wyrazami obcymi. Często OPORTUNISTA kojarzy nam się z oporem, mówimy o POTENCJALNYCH MOŻLIWOŚCIACH, DWÓCH ALTERNATYWACH, SYNONIM (wyraz bliskoznaczny) myli nam się z symbolem, symptomem, oznaką — np. „Te inwestycje są synonimem przeobrażeń kraju”. Czasownika ADAPTOWAĆ używamy tam, gdzie powinno się użyć adoptować itd.

Ale poza tym mamy się dobrze, są wakacje i wypoczywamy na całego...

MACIEJ MALINOWSKI

SPORT

● 04. 08. 1985

RKS Ursus — Jagiellonia

Białystok

Hutnik Kraków — Igloopol

Dębica

Broń Radom — Resovia (14.8.)

Olimpia Elbląg — Stal

Stalowa Wola

Górniki Knurów — Wisła

Kraków

Unia Tarnów — Start Łódź

Błękitni Kielce — Polonia

Bytom

Włókniarz Pabianice —

Korona Kielce (14.8.)

● 11. 08. 1985

Jagiellonia — Włókniarz

Korona — Błękitni

Polonia — Unia

● 22. 09. 1985

Polonia — Włókniarz

Start — Jagiellonia

Wisła — Igloopol

Stal — Resovia

Górniki — Broń

Unia — Hutnik

Błękitni — Ursus

Olimpia — Korona

● 29. 09. 1985

Korona — Stal

Resovia — Wisła

Igloopol — Start

Jagiellonia — Polonia

Włókniarz — Błękitni

Ursus — Unia

Hutnik — Górnik

Broń — Olimpia

● 06. 10. 1985

Unia — Włókniarz

Błękitni — Jagiellonia

Polonia — Igloopol

TERMINARZ II LIGI GRUPA II, JESIEŃ '85

Start — Górnik
Stal — Broń
Resovia — Hutnik
Igloopol — Ursus
Wisła — Olimpia

● 18. 08. 1985

Korona — Jagiellonia
Włókniarz — Igloopol
Ursus — Resovia
Hutnik — Stal
Broń — Wisła
Olimpia — Start
Górniki — Polonia
Unia — Błękitni

● 25. 08. 1985

Resovia — Włókniarz
Igloopol — Jagiellonia
Błękitni — Górnik
Polonia — Olimpia
Start — Broń
Wisła — Hutnik
Stal — Ursus
Unia — Korona

● 01. 09. 1985

Korona — Igloopol
Jagiellonia — Resovia
Włókniarz — Stal
Ursus — Wisła
Hutnik — Start
Broń — Polonia
Olimpia — Błękitni
Górniki — Unia

● 08. 09. 1985

Wisła — Włókniarz
Stal — Jagiellonia
Resovia — Igloopol
Unia — Olimpia
Błękitni — Broń
Polonia — Hutnik
Start — Ursus
Górniki — Korona

● 15. 09. 1985

Korona — Resovia
Igloopol — Stal
Jagiellonia — Wisła
Włókniarz — Start
Ursus — Polonia
Hutnik — Błękitni
Broń — Unia
Olimpia — Górnik

Start — Resovia
Wisła — Stal
Olimpia — Hutnik
Górniki — Ursus
Broń — Korona

● 12. 10. 1985

Korona — Wisła
Stal — Start
Resovia — Polonia
Igloopol — Błękitni
Jagiellonia — Unia
Włókniarz — Górnik
Ursus — Olimpia
Hutnik — Broń

● 20. 10. 1985

Olimpia — Włókniarz
Górniki — Jagiellonia
Unia — Igloopol
Błękitni — Resovia
Polonia — Stal
Start — Wisła
Broń — Ursus
Hutnik — Korona

● 27. 10. 1985

Korona — Start
Wisła — Polonia
Stal — Błękitni
Resovia — Unia
Igloopol — Górnik
Jagiellonia — Olimpia
Włókniarz — Broń
Ursus — Hutnik

● 03. 11. 1985

Hutnik — Włókniarz
Broń — Jagiellonia
Olimpia — Igloopol
Górniki — Resovia
Unia — Stal
Błękitni — Wisła
Polonia — Start
Ursus — Korona

● 10. 11. 1985

Korona — Polonia
Start — Błękitni
Wisła — Unia
Stal — Górnik
Resovia — Olimpia
Igloopol — Broń
Jagiellonia — Hutnik
Włókniarz — Ursus

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka RO-SIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 30-069 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracji.

cyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 1. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

SOBOTA, 3 SIERPNIA, GODZ. 17: HUTNIK — IGLOOPOL

Znowu walczymy o ekstraklasę...

Perypetii z trenerem pierwszej drużyny siatkarzy Hutnika ciąg dalszy. I kolejny kandydat, jak podawałem w poprzednim „Głosie”, Jerzy Piwowar ostatecznie nie przyjął proponowanych przez klub warunków. W tej sytuacji opiekę nad siatkarzami przejął znany szkoleniowiec Hutnika, związany z klubem z „Suchych Stawów” przez wiele lat — **EMIL SIWRADZKI**.

Emil Siwradzki trenerem siatkarzy

Kłopotów z siatkarzami ma Hutnik bez liku. Z jednej strony zespół jest kadrowo mocny, gra w nim (jak na razie) czterech reprezentantów kraju. Ponadto powrócił do drużyny Ireneusz Sańka, co winno być istotnym wzmocnieniem. Z drugiej jednak strony potrzeby kadry narodowej pozabawiają klub praktycznie kontroli nad swoimi zawodnikami. Trudno w tej sytuacji prowadzić treningi, zgrywać zespół, szukać optymalnych ustawień. Stąd z jednej strony wśród kibiców wielkie nadzieje na medalową lokatę w lidze, a z drugiej smutne miny bezradnych szkoleniowców klubowych. Hutnik otrzyma swoich kadrowiczów najprawdopodobniej 4 grudnia, dokładnie na miesiąc przed startem rozgrywek ligowych.

W najbliższy piątek nastąpi start drużyny Hutnika do nowego II-ligowego sezonu 1985/86. Oczekiwania kibiców wyrazić można w stwierdzeniu — chcemy w Nowej Hucie I-ligowej drużyny. Tego samego zdania jest kierownictwo klubu. Walka o ekstraklasę — z takim zadaniem przystępują do rozgrywek piłkarze.

Krótką była ligowa przerwa w tym roku. Napięty terminarz spotkań wymagać będzie od drużyn znakomitego przygotowania wytrzymałościowego. Z tym elementem hutnicy nie powinni mieć problemów. Sądzić należy, że także przygotowanie specjalistyczne będzie na wysokim „C”. Sprawdzenie aktualnej formy nastąpi już w najbliższą sobotę na „Suchych Stawach”. Na inaugurację przyjdzie się zmierzyć podopiecznym trenera Janusza Wójcika z rywalem groźnym, jednym z kandydatów do awansu w szeregi ekstraklasy, debickim Igloopolem. W klubie prezesa PZPN poczyniono wiele wysiłków by wzmocnić drużynę. Pozyskano kilku: Polaka i Raczynskiego z Lechii Gdańsk, Olszewskiego z Polonii Warszawa, Zielińskiego z Orla Wierzbica, Prusią ze Stali Stalowa Wola. Trener Bakalarczyk zapowiada walkę o pierwszą lokatę.

Hutnik przystąpi do pierwszego meczu również z nowymi zawodnikami. Dużym wzmocnieniem winien stać się

Wiesław Dybeżak z Cracovii, zawodnik o wysokich umiejętnościach piłkarskich. Liczy się też na młodego stopera z Pogoni Szczecin Jacka Duchowskiego. Jest ponadto w drużynie młody zawodnik Hetmana Zamość Leszek Kraczkiewicz. Pożegnano się natomiast definitywnie z Markiem Orlem, Markiem Holochem i Adamem Mikosiem, którzy zasilił Cracovię, Maciejem Smagaczem obecnie graczem krakowskiej Wisły i Leszkiem Pawlikowskim, który w nowym sezonie występował będzie w Garbarni. Obok Igloopolu, za największego rywala w walce o ekstraklasę upatruje się Wisłę.

Piłkarze Hutnika przygotowali się do sezonu ligowego podczas obozu w Zakopanem. Rozegrali do dnia dzisiejszego siedem meczów sparingowych z rywalami reprezentującymi różny styl gry i zróżnicowane umiejętności. Nie wszyscy piłkarze są jednak w pełni sił, by wziąć udział w pierwszym meczu nowego sezonu. Kontu-

zowany jest Jan Kil, chorował Leszek Walankiewicz. Wydaje się więc, że w najbliższą sobotę zobaczymy w jedenastce Hutnika najprawdopodobniej tych piłkarzy, którzy w ostatnim, środowym sprawdzianie z Resovią wyszli w pierwszym składzie: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybeżak, Śmiałek — Sysło, Bargiel, Putek, Wójcik, Szczecińska, Fajt.

W ostatnim sezonie najgroźniejszym rywalem dla Hutnika był Igloopol. To jedyny zespół, z którym hutnicy dwukrotnie przegrali w identycznym stosunku po 1—2. Nie sądzę, by drużyna z „Suchych Stawów” miała jakikolwiek kompleks rywala z Dębicy. Dwa punkty na starcie z groźnym rywalem to dobry prognostyk przed kolejnymi pojedynkami.



KADRA I DRUŻYNY

BRAMKARZE

Waldemar KOCON — wychowanek Hutnika, urodzony w 1958 roku
Włodzimierz KWIATKOWSKI — Hetman Zamość, ur. 1966
Andrzej PATER — Hutnik, ur. 1967

OBRONCY

Zbigniew BOLEK — Hutnik, ur. 1963
Jacek DUCHOWSKI — Flota Świnoujście, Pogoń Szczecin, ur. 1966
Zdzisław GURAK — Hutnik, ur. 1965
Jan KIL — Prądniczanka Kraków, ur. 1951
Antoni KOT — Grębalowianka Kraków, ur. 1960
Andrzej SŁOWAKIEWICZ — Hutnik, Victoria Jaworzno, ur. 1963
Maciej ŚMIAŁEK — Orzeł Piaski Wielkie, Garbarnia, ur. 1957
Leszek WALANKIEWICZ — Czuwaj Przemyśl, ur. 1959

POMOCNICY

Ryszard BARGIEL — Gościbia Sułkowice, ur. 1959
Krzysztof BEREZIECKI — Wiczyńska Kraków, ur. 1966
Janusz CYNIEWSKI — Gwardia Białystok, AZS-AWF Warszawa, ur. 1958
Wiesław DYBEŻAK — Orzeł Piaski Wielkie, Garbarnia, Cracovia, ur. 1957
Waldemar GÓRA — Hutnik, ur. 1967
Stanisław KRUSZEC — Hutnik, ur. 1955
Kazimierz PUTEK — Hutnik, Legia Warszawa, ur. 1961
Bogdan SYSŁO — Hutnik, Wawel Kraków, Wisła Kraków, ur. 1956

NAPASTNICY

Hubert FAIT — Górnik Zabrze, GKS Katowice, Górnik Knurów, Stal Mielec, ur. 1956
Dariusz GARCARZ — Hutnik, ur. 1968
Robert KASPERCZYK — Hutnik, ur. 1967
Leszek KRACZKIEWICZ — Hetman Zamość, ur. 1966
Adam MIGDAŁ — Hutnik, ur. 1965
Bogdan SZCZECINA — Sandecja, Stal Stalowa Wola, Śląsk Wrocław, Sandecja Nowy Sącz, ur. 1959
Ireneusz WÓJCİK — Polonez Warszawa, Legia Warszawa, ur. 1962

Wiceprezesem klubu do spraw piłki nożnej jest Władysław FLOREK, kierownikiem sekcji — Czesław BARAN, kierownikiem drużyny — Stanisław STÓJ. Obowiązki trenera pełni Janusz WÓJCİK, drugim trenerem Andrzej BIELEND. Opiekę lekarską nad zespołem sprawuje dr Zbigniew KARGOL, specjalista odnowy biologicznej — Tadeusz TRYBULEC.

Sobota, 27 lipca przejdzie do 35-letniej już historii nowohuckiego klubu jako dzień wyjątkowy w sekcji piłki nożnej. W tym bowiem dniu dwie drużyny: trampkarze starsi w Mielcu i juniorzy w Krakowie stanęli do finałowych pojedynków o mistrzostwo Polski. W Mielcu 15-latkowie walczyli w finale Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży ulegając Rakowowi Częstochowa 0—2 i zajęli ostatecznie drugą lokatę.

W tym samym czasie juniorzy Hutnika podejmowali na „Suchych Stawach” drużynę Górnika Zabrze. Właśnie obydwie zespoły pomyślnie przebrnęły cały, długi system eliminacji i dwa pojedynki między nimi miały rozstrzygnąć walkę o miano mi-

Górnik został zatem „wypunktowany” w Krakowie przez drużynę rozsądną, wiedzącą o co w piłce nożnej chodzi.

Wysoka wygrana nie gwarantowała jeszcze mistrzowskiego tytułu. Środowy rewanż w Zabrzu zapowiadał

zespołowi gospodarzy. Tym bardziej, że dzięki strzelonej na wyjeździe bramce wystarczyć im pokonać Hutnika 3—0. Tak się jednak nie stało, a zasługa w tym bardzo dobrze broniącego Patera oraz znacznie mądrzejszej grze w drugiej części meczu. Podopieczni trenera Gajewskiego pokazali w drugiej połowie, że nie obca im jest sztuka długiego rozgrywania piłki i czekania na błąd rywala. I wprawdzie także w drugiej części meczu stroną atakującą byli zabrzanie, jednak kil-

PO RAZ PIERWSZY W HISTORII „HUTNIKA”

Juniorzy mistrzem!

strza Polski. Rozpoczęło się bardzo obiecująco. Pierwszy pojedynek podopieczni trenera Edwarda Gajewskiego wygrali 4—1 (2—1). Bramki dla krakowian strzelili: Góra w 11 min., Tyrka w 37 i 80 min oraz Wójcik w 37 min; dla zabrzezan Kiszka w 10 min. Sędziował K. Czernomazowicz ze Szczecina.

HUTNIK: Pater — Kula, Zuchowski, Sikora, Maj — Wójcik (od 67 min Wójcik), Góra, Nowak (od 79 min Kozik), Berezicki — Tyrka, Garcarz.

Po fatalnym początku (utrata gola po prostym błędzie Sikory) krakowianie szybko opanowali sytuację na boisku. A przyszło im to tym łatwiej, że dysponowali większym zakresem umiejętności piłkarskich. Spokojna i konsekwentnie prowadzona gra przyniosła bramkowy efekt, choć trzeba przyznać, że na wysoką wygraną istotny wpływ miał bramkarz zabrzezan Zdyn, którego umiejętności odbiegały poziomem od współpartnerów.

GÓRNIK ZABRZE — HUTNIK 3—1 (2—0)

1—0 Mika, 12 min
2—0 Mika, 34 min
2—1 Kozik, 61 min
3—1 Oster, 75 min

HUTNIK: Pater — Kula (od 53 min Kozik), Zuchowski (od 56 min Strzelec), Sikora, Maj — Wójcik, Góra, Nowak, Berezicki — Tyrka, Wójcik.

Sędziował Wacław Kaczałko z Wrocławia. Widzów ok. 1,5 tys.

Gdy w 34 minucie zabrzanie strzelili drugiego gola i ich optyczna przewaga nad grającymi w tym okresie bez koncepcji hutnikami była bardzo wyraźna, wielu obserwatorów dawalo więcej szans na zdobycie mistrzostwa kraju

ka groźnych akcji Hutnika znamionowało, że goście powinni strzelić przynajmniej jednego gola. Tak też się stało w 61 minucie — strzał głową z odległości około 15 metrów, oddany przez Kozika, znalazł drogę do siatki. To był przełomowy moment tego spotkania.

Na marginesie sukcesów młodzieży z nowohuckiego klubu kilka uwag. W Hutniku jest najlepsza bodaj w Krakowie baza do uprawiania tej dyscypliny sportu, jest rzesza oddanych działaczy i trenerów, nie brakuje też chętnych młodzieży. Do problemów młodzieżowego piłkarstwa Hutnika powracać będziemy niejednokrotnie w najbliższym czasie, dziś jedynie chciałbym pogratulować tych wspaniałych osiągnięć. Na koniec dodać należy, że złote medale, wraz z koszulkami reprezentacji kraju wręczył graczom z Nowej Huty wiceprezes PZPN Stanisław Nowosielski w towarzystwie trenera kadry narodowej juniorów Mieczysława Broniszewskiego.